Nr 33. Kraków 10 Lutego — Piątek. Rok 1871.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.) Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
do Prus i Rzeszy niemieck.	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
Belgii, Włoch i Szwajcaryi	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ul. Różannej w domu pod L. 425; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU“ p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *J. Rosenzweig* II. Körnergasse Nr 2 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 9 lutego.

Obowiązek wypowiedzenia naszego zdania, o dokonanym przez Radę miejską krakowską wyborze członka do Rady szkolnej krajowej, powiększył się w skutek napaści, jakie ten wybór w dziennikach wywołał.

Nasi arystokratyczni demokraci, zawsze i we wszystkiem podnoszą najpierw kwestyę tytułów, historycznych imion.

Snać, nie mogą się oni przyzwyczaić do równości praw obywatelskich; hrabia, potomek hetmańskiego rodu jest zawsze dla nich wyjątkową istotą, jakimś apokaliptycznym smokiem, na którego z urzędu swego demokratycznego uderzać są obowiązani. Demokraci nasi są nadto wielkimi zwolennikami egipskiej kastowości; według nich, Rada miejska może tylko wybrać mieszczanina, lub kogoś z miejskiej inteligencyi — cóż za *horrendum*, gdy wybiera hrabiego!

Inna jednak jest nasza społeczno-obywatelska tradycya — i gdybyśmy nie mieli naszych mistrzów demokracyi, którzy zawsze przypominają tytuły i różnice stanów, bylibyśmy już doszli do zupełnego i wzajemnego ich zapomnienia w życiu publicznem, do zespolenia społeczeństwa w jedną rodzinę, w którejby tylko zdolności, poświęcenie, gotowość do usług publicznych rozstrzygały, bez względu na stanowisko społeczne; rozstrzygały zaś, nie o rozdawnictwie korzystnych urzędów i zaszczytnych dostojeństw, bo tych zaiste nie mamy w kraju, ale o nakładaniu ciężkich obowiązków publicznych i powoływaniu do służby krajowej, tylko na ofierze wspartej.

W tym też duchu dokonała Rada miejska wyboru członka Rady szkolnej. Powołała do tego obowiązku jednego z swoich członków, b. wielolotniego posła z gmin wiejskich, wnioskodawcę ustawy szkolnej krajowej, wnioskodawcę następnie dotychczas niesankcyonowanej reformy jej statutów, męża znanego z gotowości do usług publicznych, odznaczającego się duchem niezmordowanej inicyatywy i szerszym poglądem na stosunki cywilizacyjne naszego kraju, zastępującym brak właściwej w tej gałęzi specyalności — ale męża.... który na nieszczęście ma historyczne imię i rozległy majątek.

Nie ma rady z naszą demokratyczną publicystyką. Niech się ktoś zamknie w życiu prywatnem, niech ktoś zrażony żółcią, jaką karmią u nas każdego, przyjmującego obowiązki publiczne, waha się wstępować w te szranki, w których bez poważnego sądu opinii wykonywanem bywa codziennie prawo rózgi przez znaczną część naszej publicystyki, a jeśli ma tradycyę rodową, obowiązującą go do posług krajowych — wnet podnoszą dzienniki krzyk: otóż to panowie odstępują sprawy publicznej, wypierają się narodu, to egoiści, sybaryci i dezertery, arystokracya nasza to suche drzewo, które wyciąć należy. Ileż to razy z okazyi tej samej Rady szkolnej słyszeliśmy zkąd inąd skargi: gdzież są potomkowie Ignacych Potockich, Czackich, Czartoryskich?

Niechże natomiast ktoś dotrwa do końca na swojem stanowisku, niechżeż niezrażony obelgami i oszczerstwy poświęca swoje prywatne obowiązki, zdrowie stérane w usługach krajowych; niechże zamiast używania spokoju i pomyślności, jaką zapewnia stanowisko i majątek, poczuwa się do ustawicznego obowiązku pracy i usilności; niech się dobrowolnie wystawia na pociski złej woli, niech przyjmuje urzęda obywatelskie, choćby najniższego rzędu, niech nie wątpi o swoich siłach i o przyszłości społeczeństwa i rozwija działalność na tych polach, które nam jeszcze pozostają — a znów podnosi się okrzyk: oligarchia, polityka familijna, kumulacya urzędów w rękach możnowładców, i t. p.

Zaiste hr. Potocki przedstawia przykład gorszącej kumulacyi zyskownych i wpływowych dostojeństw; jest bowiem prezesem Rady powiatowej w Chrzanowie, członkiem rady miejskiej krakowskiej i przyjmuje warunkowo urząd członka Rady szkolnej w miejsce p. Seredyńskiego. Zaiste, są to dostojeństwa o przewadze arystokratycznego możnowładztwa świadczące. Stając wszędzie w szeregu, jako zwykły pracownik, jako ochotnik składa onza nadto dowodów, że pojmuje równość praw i obowiązków obywatelskich, aby jego wyboru nie uważano za niebezpieczeństwo dla idei demokratycznej.

Zmuszeni raz stanowczo odeprzeć napaści naszych arystokratycznych demokratów, przejdźmy do stosowności wyboru rady miejskiej krakowskiej.

Przed dokonanym wyborem, nie mając na myśli, ani nie podnosząc żadnej kandydatury, określiliśmy zasadniczo nasz pogląd na instytucyę Rady szkolnej i na kwalifikacye, jakichby należało szukać w kandydacie mającym uzupełnić jej gremium.

Wypowiedzieliśmy wówczas (*Czas* 19 stycznia), że nie brak jej specyalności fachowych, że podwzględem rutyny wewnętrznej, ścisłości biurokratycznej, nic tej instytucyi zarzucić się nie da. I owszem zabrnęła ona może zanadto w tę rutynę, a sprawozdania samej Rady jak i jej członków z pierwszego okresu jej bytu, świeżo ogłoszone, stwierdziły w znacznej części nasze zdanie. Członkowie Rady szkolnej uskarżają się w nich na zbytnie obciążenie pracą a przyznają brak jej produkcyjności.

Wykazaliśmy wówczas potrzebę wprowadzenia takich żywiołów, któreby nie zwiększyły jednostronnego Rady szkolnej kierunku, ale któreby doń wniosły szerszy pogląd na potrzeby nasze cywilizacyjne, na stosunek wychowania publicznego do tychże cywilizacyjnych potrzeb kraju i warunków społecznych; podnieśliśmy konieczność nawiązania zerwanej nici między wychowaniem narodowem w Galicyi a tem, cośmy pod względem pedagogicznem już posiadali i w innych epokach rozwinęli.

Hr. Adam Potocki nie jest specyalistą w sprawach pedagogii. Był on jednak wnioskodawcą ustawy szkolnej w sejmie, pracował w komisyi edukacyjnej po dwakroć, wtenczas kiedy pierwszą ustawę przygotowano i kiedy w r. 1868 tę ustawę dopełniono. Ustawa edukacyjna r. 1868 nie uzyskała sankcyi, i temu przypisać należy ścieśniony zakres, w jakim Rada szkolna obracać się musi.

Hr. Adam Potocki nie będąc specyalistą w pedagogii i dydaktyce, znając jednak urządzenia edukacyjne różnych krajów, stan i potrzeby cywilizacyjne naszego społeczeństwa, wśród którego w różnych zawodach pracuje, mógłby właśnie uzupełnić główny niedostatek tej instytucyi, i wnieść szerszy pogląd na sprawę, która jak stanowi źródło moralnych i intelektualnych sił całego społeczeństwa, tak również zawiera w sobie wszystkie umysłowe, cywilizacyjne, powiedzielibyśmy nawet, obyczajowe i ekonomiczne warunki rozwoju kraju.

Reforma jakiejś instytucyi nie dokonywa się tylko przez zmianę jej ustawy, ale także przez nadanie jej kierunku, rozwinięcie jej działalności w granicach tej ustawy. Otóż ta wewnętrzna reforma Rady szkolnej zyskaćby wiele mogła przez nową siłę, jakiej miasto Kraków naczelnej instytucyi edukacyjnej pragnęło dostarczyć. Gdyby hr. Potocki ze względu na swoje zdrowie, na prywatne i publiczne obowiązki nie mógł stale pracować w biurach Rady szkolnej, piastowałby urząd zapewne tylko o tyle, o ileby się mógł przysłużyć do wyprowadzenia jej z bierności, w jakiej dotychczas pozostawała.

Niewątpliwie Rada miejska krakowska nie sądziła, aby instytucya kierująca edukacyą publiczną w kraju mogła się obejść bez właściwych i ścisłych specyalności, ale też miała na oku dodanie jej tego żywiołu w celu uzupełnienia i zrównoważenia jej składu. Wiedziała dobrze wybierając hr. Ad. Potockiego, że może polegać na jego gorliwości w służeniu krajowi, że postąpi według swego sumienia. Tylko takie organa, jak lwowskie, mogą widzieć w p. Potockim człowieka ubiegającego się za synekurą, a w godności Radcy szkolnego stopień dla możnowładczej *ambicyi*.

KORESPONDENCYA CZASU.

Kraków 8 lutego.

W ustawie konstytucyi węgierskiej jeden ustęp orzeka, że poseł, który uzyskał posadę rządową lub z niższej został na wyższą posunięty; winien jest złożyć mandat, nie utracając atoli możności otrzymania go napowrót z rąk wyborców. Należałoby się starać o umieszczenie tego ustępu i w naszej ustawie zasadniczej: jest on albowiem wielkiego znaczenia w życiu konstytucyjnem; jako chroniący od możliwego uszczerbku nie zawisłość poselską — ów w wielu wypadkach bardzo zbawienny przywilej dobra obywatelskiego — a w każdym razie dający wyborcom sposobność złożenia wybrańcowi dowodów powszechnego zaufania przez ponowne uczczenie go tą godnością.

Poruszam tę kwestyę z powodu dwóch zdarzeń, które uwagę moją zajęły.

Pewien sędzia będący posłem — człowiek posiadający ogólny szacunek — został przeniesiony na wyższą posadę. Na uczcie pożegnalnej, którą wyprawiono dla niego w dowód życzliwości i uznania, część wyborców prosiła mającego w zamiarze złożyć mandat, aby takowy nadal zatrzymał. O ileż byłoby właściwszą a dla interesowanej osoby przyjemniejszą rzeczą, gdyby nie prośba jednostek ale głos powszechny zaszczycił exposła ponownym wyborem do Sejmu krajowego! W drugim wypadku jest rzecz cokolwiek więcej skomplikowana. Poseł sejmu krajowego, sekretarz wydziału sejmowego, członek Rady szkolnej, powtórnie przez Naj. Pana na dalsze trzechlecie zatwierdzony — a zarazem i Rady państwa i wspólnych delegacyi — został świeżo zamianowany Dyrektorem Seminaryum nauczycielskiego.

Zaiste nie mogę sobie wyobrazić, jakim sposobem j e d e n człowiek zdołałby tak licznym zajęciom skutecznie zadosyć uczynić!: jakim sposobem można r ó w n o c z e ś n i e zasiadać w Radzie państwa i pełnić obowiązki urzędu mającego na celu kształcenie nauczycieli szkół ludowych? oraz, jakim sposobem członek Rady szkolnej i Dyrektor seminaryum może wymaganiom p o s ł a odpowiadać korzystnie, skoro te dwa wyż wymienione urzędy już za nadto obarczają pracą jednego człowieka pragnącego zdolności swoje poświęcić dla dobra kraju? Gdyby w tem położeniu postąpiono jak w Prusiech, gdzie urzędnik wybrany posłem może z własnych funduszów opłacać zastępcę przez czas trwania sejmu, to i w tenczas jeszcze instytucya naukowa poniosłaby szkodliwe szczerby.

To kumulowanie urzędów honorowych i płatnych w j e d n e j o s o b i e ma jeszcze prócz zaniedbywania obowiązków i tę stronę ujemną, że wprowadza w zwyczaj tworzenie się tak zwanych gieniuszów u n i w e r s a l n y c h, którzy, jak doświadczenie uczy, nie przynoszą krajowi takich pożytków jak skromni specyaliści.

Jakkolwiek jestem przekonany, że czcigodny mąż, o którym tu mówię, znany z gotowości poświęcenia osobistych interesów dla dobra powszechnego, wyprowadzi nas i siebie z tego kłopotliwego położenia; przecież jest mojem gorącem życzeniem, aby ów ustęp konstytucyi Zalitawskiej i w naszej znalazł pomieszczenie, nie raz jeszcze może się bowiem p o w t ó r z y ć niniejszy przypadek, a nie zawsze jak dzisiaj może pomyślność kraju zależeć od dobrej woli ludzi zdolnych do kroku cechującego p o c z u c i e o b y w a t e l s k i e. Przytem taka kumalacya urzędów tworząc nie jako sinekury, ubliża krajowi, bo przemawia pozornie za brakiem ludzi zdolnych zapełniać tworzące się luki, a nareszcie budzi podejrzenie, że członkowie sejmu łatwiej otrzymywać mogą posady płatne niż inni, przez co kiedyś może się wyrodzić szkodliwe mniemanie, że poselstwo jest drogą wiodącą do urzędów korzystnych a nie do mozolnej współobywatelskiej pracy.

Wiedeń 8 lutego.

Już drugi dzień nieznużenie stolica zajmuje się nową listą ministeryalną. Niespodzianka zbyt była wielką. Pochlebnych zdań o nowem ministerstwie bardzo mało słychać. Najgorszym dla gabinetu komplementem jest fakt, że Wiedeń ministerstwa tego nie bierze na seryo. Wszędzie tylko drwiny. Przeciw gabinetowi hr. Potockiego walczyli centraliści, upatrując w nim reprezentanta pewnego systemu rządowego. Przeciw gabinetowi hr. Hohenwarth wynaleźli centraliści broń śmieszności. Tak z ministerstwa jak i z pojedynczych jego członków po prostu szydzą. Chcąc wam sumiennie zdać sprawę o usposobieniu, jakie tutaj panuje we Wiedniu względem nowego ministerstwa, napomknąć winienem, że opinia publiczna po największej części jeszcze ostrzéj się zwraca przeciw gabinetowi, aniżeli dziennikarstwo. Niewiadomo jeszcze, jakie są zamiary, jakiemi będą czyny i kroki nowego gabinetu, ale dotąd, chociażby niemi były najlepsze, nie można mu rokować powodzenia. Usiłowania jego rozbić się muszą o brak wszelkiego zaufania, na jaki napotyka u publiczności, tudzież o apatyę sfer rządowych względem nowego gabinetu. Zbyteczną zresztą wspominać, że bynajmniéj nie podzielamy sposobu walki wydanéj nowemu ministerstwu ze strony dziennikarstwa tutejszego. Organom tutejszym nie dogadza głównie ta okoliczność, że w gabinecie zasiada dwóch Czechów, pp. J i r e c z e k i H a b i e t i n e k, których nazwiska przypadkiem się kończą na *ek*. Trudno uwierzyć, że cała polemika dzienników głównie się obraca około n a z w i s k ministrów narodowości czeskiéj. *Petrino est mort, vive Jireczek*! pod takiem hasłem walczą dzienniki tutejsze — mają bowiem świeży przedmiot pocisków. Nie myślę kruszyć kopij w obronie zdolności pp. Jireczka i Habietinka, o których nie mam wyobrażenia, ale tę pogardę, jaką się organa tutejsze odznaczają dla ludzi narodowości nie niemieckiej, napiętnować należy. Jak gdyby B ä r e n s p r u n g, K ü h l w e t t e r, R a w a n n e m a n, D o r f e n s t u h l, K a m e s k e były piękniejsze nazwiska; a przecież ludzie tego nazwiska uszczęśliwiają dziś lud francuski w Alzacyi rządami swemi. Stokroć poważniejszą byłaby krytyka, gdyby się nie opierała na tak błahej podstawie, jak brzmienie nazwiska, stokroć silniejszy byłby skutek takiej krytyki, gdyby nie przekraczała granic przyzwoitości. To atoli rzeczy nie zmienia. Jeżeli na naganę nowego ministerstwa nic przytoczyć nie można, to również i na pochwałę. Jak sobie to ministerstwo przedstwia sztukę rządzenia i czy się nie oddaje zbyt różowym nadziejom co do bytu swego, powiemy dopiero wtedy, jeźli nam da sposobność sądzenia czynów. Dziś tylko stwierdzam fakt, że w Wiedniu nie posiada nowy gabinet żadnych sympatyj, tak, iż nawet akt amnestyi przeszedł prawie bez wrażenia. Podpory i zachęty gabinet nie znajduje prawie żadnej. Faktem niezaprzeczalnym jest również, że kanclerz hr. B e u s t nie wiedział nic o składzie nowego gabinetu i wiadomość dotyczącą wyczytał z dzienników, tylko o parę godzin później, niż publiczność, ponieważ właśnie tego samego dnia wracał z Pesztu do Wiednia, i dopiero gdzieś koło Preszburga otrzymał numer *Gazety wiedeńskiej*. Pogłoski o jego wystąpieniu przycichły. Zapewniają, że hr. Beust żadnego nie ma powodu podać się do dymisyi, skoro w Peszcie w obu delegacyach dopiero niedawno temu otrzymał wotum zaufania. Nadto zawsze mu zarucali, że się miesza do spraw czysto wewnętrznych, więc tem mniej go obchodzić powinny ich chwilowe zwroty. Z wielką ciekawością wyglądają tutaj zdania Polaków o nowym gabinecie.

Książe Karol podobno znowu miał się zdecydować pozostać tymczasowo w Bukareszcie.

Ks. M e n s d o r f f - Pouilly-Dietrichstein, namiestnik Czech, a były namiestnik Galicyi, już został zaopatrzony śś. Sakramentami. O jego wyzdrowieniu wątpią.

Szef sekcyi p. C z e d i k również ustępuje z ministerstwa oświecenia.

Peszt 5 lutego.

(*W.*) Nie omyliłem się utrzymując, że c a ł e Węgry uczują głęboko stratę E ö t v ö s a. Jeszcze trumna nie została zamknięta w grobie, a nie ma już jednej grupy narodu, którąby nie dała wyrazu swojemu żalowi. Od króla, który wystosował list kondolencyjny do wdowy, list pełen energicznych wyrażeń współczucia, aż do lewicy skrajnej, do towarzystw kupieckich, do gminy żydowskiej, wszyscy wzięli udział w żalu rodzinnym i narodowym. Gdy podług woli zmarłego ciało ma być z całą cichością przeniesione do grobu familijnego w Ercsi, rząd pragnął, aby przynajmniej do chwili exportacyi ciało było wystawione w Pałacu Akademii; lecz rodzina stosownie do woli zmarłego i na to się nie zgodziła. Poświęcenie ciała odbyło się więc dziś w jego mieszkaniu własnem. Deputacye i korporacye musiały towarzyszyć li myślą, gdyż dla samej szczupłości mieszkania, pozostać musiały na placu przed domem. Jutro przed wschodem, a jak niektórzy powiadają jeszcze dziś wieczorem, nastąpi wywiezienie zwłok do Ercsi.

Tak więc Eötwös unika po śmierci nawet honorów, których za życia nie szukał. Współczucie zaś istotne, którego tak chciwym był za życia, towarzyszy mu i za grobem. Współczucie wspaniałe i takie, jakiego mógł pragnąć tylko ten poeta, filozof i statysta, gdyż w nim się schodzi i potęguje jedność wewnętrzna czynników narodowych, uczucie narodu. Wielką tu wartość pod tym względem przywiązują do listu królewskiego; nie bez znaczenia jest także uchwała gminy żydowskiej, aby na synagogach wywiesić chorągwie żałobne, odprawić w nich nabożeństwa za spokój duszy, a w poświęceniu ciała wziąść udział korporacyjnie; nie bez otuchy moralnej i nauki dla sterujących krajem jest żałoba stronnictwa skrajnego i hołd oddany zmarłemu w jej organie, gdzie Helffy przyznaje, że czystszego patryotyzmu być nie może jak ten, który ożywiał bar. Eötvösa, ani też większej harmonii między władzami duszy, jak ta, która się wyraziła w osobistości zmarłego ministra.

Żałoba po zmarłym zatrzymała życie publiczne aż do pochowania zwłok czyli do wtorku. Wtedy więc dopiero parlament i delegacya otworzą swoje publiczne obrady. Tymczasem jednak załatwienie budżetu wspólnego stało się jak gdyby faktem dokonanym, i delegacya węgierska we wtorek będzie miała, być może, tylko formalności do załatwienia, tymczasem zaś zawieruchę do przebycia.

Wspomniałem był w jednym z poprzednich listów, że absolutna niechęć konstytucyjnych Niemców w delegacyi austryackiej do nadzwyczajnycj wydatków wojskowych, a szczególniej do pewne kategoryi wydatków, spowodować musi delegacyę węgierską do niejakich uwzględnień tej niechęci, pomimo, że głosowanie wspólne dałoby niewątpliwie przewagę faktyczną zapatrywaniom węgierskim. Aby jednak potrzeba uwzględnienia tak daleko doszła, że aż do wykreślenia 13tu milionów, przez myśl nie przeszło z pewnością żadnemu z delegatów węgierskich. Cudu tego dokonał p. minister wojny; rezultatem zaś jest powszechne oburzenie w delegacyi węgierskiej. Pytają oni — delegaci węgierscy — i słusznie mem zdaniem — po co układać pre-

---

Część literacko-artystyczna.

BOGIEM A PRAWDĄ.

Powieść z ostatnich czasów.

(Ciąg dalszy).

Stopniowo coraz się więcej gościom rozjaśniało w umyśle a mgliło w oczach, aż w końcu gruby szynkarz siedzący w pobliżu Alego zagaił mowę, nie już górnolotnie-filantropijną, jak inne poprzednio, ale żądającą na gwałt stryczka, by powywieszać wszystkich jakąkolwiek władzę mających, zacząwszy od łotrów księży.

Słuchaczom bardzo w myśl to trafiło — że jednak pijany mowca zbyt szczerze wyjawił skrytości ich serca, zatulili mu usta „po bratersku“ i odprowadzili do mieszkania. — „Wolność, równość, niepodległość!“ wszeszczał po drodze zdławionym głosem — a towarzysze mu odpowiadali: „Masz słuszność bracie, tylko się tymczasem prześpij.“

Ali także nie zbyt pewnym krokiem powrócił do domu. Nazajutrz, gdy wytrzeźwiał, opowiedział mu Szczęsny wszystkie szczegóły wieczornej swojej rozmowy u pań Wiśniowieckich — Bohdan odparł:

— Widzę z tego wszystkiego, żem ja się lepiej zabawił od ciebie — czyż nie mam racyi namawiać cię do wolnomularstwa?

— Żadnej, jeżeli się jego rozkosze na ucztach zasadzają — wiesz że ich nie lubię.

— O! bo też to są tylko dziecinne rozrywki po pracy, „rzekł spiesznie Ali, spostrzegając się, że kulą w płot strzelił.“ Ale praca to doprawdy warta myślącego człowieka jakim ty jesteś — mówię ci Szczęsny! — postarzała się już skorupa świata — jeszcze chwila a pęknie, i ludzkość wąż ten, który co kilka wieków zmienia łuskę, stanie znów przeobrażona. Masonia, to niby kuźnia, gdzie przy ogniu wolności ukuwa się dla niej dusza, żelazna i młoda, w przeddzień olbrzymich narodzin — czyż cię nie bierze ochota przyłożyć ręki do dzieła?...

— Może być, że się namyślę na to — ale daj mi jeszcze czas do rozwagi — „kto się raz sparzy ten i na lód dmucha“; — tak też ja teraz długo na wszystkie strony muszę rzecz oglądać, nim przystanę do niej.“

Na to wszedł tak zwany *domestico di Piazza*, z oznajmieniem, iż dopełnił zlecenia tych panów, i wyszukał im mieszkanie prywatne, nad wielkim kanałem, w pałacu Moncenigo, to samo właśnie, które zajmował Lord Byron w czasie pobytu swojego w Wenecyi.

Okoliczność ta bardzo się uśmiechnęła Szczęsnemu, bo między ciemno-ognistą wyobraźnią jego, a wielką zrozpaczoną duszą angielskiego wieszcza, zachodziło pewne pobratymstwo, które mu tę spuściznę miejscowości czyniło miłą. Alemu także bardzo się tam podobało, ale z innych względów, a mianowicie dlatego, iż naprzeciwko był pałacyk, gdzie mieszkała Irma.

To też nie sposób nam zliczyć wszystkich epizodów romansowych, które się z sąsiedztwa tego wywiązały: patrzano na siebie z okna do okna przez lornetkę, czyniono chustką lub bukietem umówione znaki, podpływano wieczorem z gitarą w r ę k u, jak za trubadurskich czasów i t. d., tak, że się biedne dziewczę do reszty zbałamuciło.

Tu czytelnik spyta może, jaką w istocie była ta Irma? czy zasługuje na wstręt jego, czy na wzgardę?... Odpowiemy, że raczej na litość. Miała ona i pewną bystrość rozumu i gorącość serca — z natury lgnęła nawet raczej do tego, co piękne i dobre, ale wychowanie, to jest właśnie brak onego, w smutny sposób ją wywichnęło. Była to jedna z tych istot równie zdolnych do złego i dobrego stosownie do nadanego im kierunku; a że rodzice nie pokierowali nią wcale, wyrosła na próżną piękność szerzącą podboje z ganku, gdzie romantycznie po całych dniach siadywała, aby oglądać przepływających kanałem i wzajem przez nich być oglądaną. Hołd od każdego był jej miłym, ale od żadnego, wyznać musimy, tyle, ile od Bohdana — bo gdy innych lubiła wyobraźnią — do niego przylgnęła całą siłą serca.

Panie Wiśniowieckie tymczasem korzystały z ostatnich dni pogodnych, ażeby zwiedzać Wenecyę. Ambroży najął im miesięcznie gondolę z „Jerozolimy wyzwolonej“ i znaną dla tego w mieście pod nazwą: „la Gondola del Tasso.“ Właściciel jej, Battista prawdziwym był typem Wenecyanina, i przeszedł kolejno przez dwa jedyne zawody, stojące tam ludziom otworem, to jest, był z razu artystą, a potem gdy sztuka macocha, przestała mu karmić żony i dzieci, z malarza zjechał na gondoliera. Jako taki dostał był już parę razy nagrodę w słynnych wyścigach wioślarskich, zwanych *Regata*, i niezmiernie się tem szczycił. Cudzoziemców lubił nadzwyczajnie, ponieważ oni chleb mu dawali, a nawet i Austryaków chwalił z tego, że dobrze płacą, choć ukradkiem też czasami wśliznął w rozmowę jakie westchnienie do niepodległości, zwłaszcza, jeźli spostrzegł, że Signor Forestiere, którego wiezie jest liberałem. Z Ambrożym poprzyjaźnił się wkrótce bardzo, ile, że niejedna łączyła ich wspólność, jako to naprzykład, gadanie łamaniną kilku języków, a paniom Wiśniowieckim przyśpiewywał w czasie przejażdżek melodyjne barkarole, albo im opowiadał legendę każdego pałacu, popod którym przepływały.

I tak też pewnego poranku, kazawszy zdjąć *Felze* czyli karłowatą budkę pośrodku gondoli, wsiadły w nią wesoło. Laguny, które jak kapryśne elegantki, coraz to zmieniają barwę, nie były tego dnia zielono-srebrne jak często, lecz niebieskie, tak, że poważna wstęga Canal grande zdawała się być przedłużeniem błękitu nieba.

— Takie miasto lubię — zawołała Jadwisia — gdzie ulice jak gdyby szafirami brukowane, a domy wszystkie z marmuru! Co jeden, to arcydzieło architektoniczne! A najwięcej podobają mi się te starożytne, budowane w stylu Maurów, jakie przezroczyste, koronkowe filarki!

— Prawda — odparła matka — czy wam się nie zdaje na widok tych dwóch okien Desdemony, tego pałacu Foscari itd., żeśmy żywcem cofnięte między średnie wieki? Nic to miasto nie ma cechy nowożytnej.

— Jakby zaklęte — odezwała się Terenia — takie jakieś ciche, puste, wymarłe, a śliczne, że dziwnie rozmarza j przypomina mimowoli tę księżniczkę, którą czary na sto lat uśpiły.

Tu zatrzymała się gondola przed Akademią sztuk pięknych.

Panie wysiadły, i zaczęły przeglądać jej bogactwa. Gdy weszły do wiejkiej sali, zwanej dell'Assunta, dla sławnego obrazu Wniebowzięcia Najświętszej Panny, przez Tycyana, szmer powstal między innymi zwiedzającymi, oraz między pracującymi tam malarzami, bo wszyscy oderwali oczy od arcydzieł na płótnie, chcąc je uraczyć widokiem żywego arcydzieła — Tereni. Jeden tylko młody artysta zbyt był zatopiony w swojej pracy, aby cokolwiek w koło siebie widzieć; aż dopiero gdy tuż przy nim dał się słyszeć znajomy głos pani Cezaryny, drgnął, jakby ze snu zbudzony.

— Co za niespodzianka! Panie chcą się przypatrzeć arcydziełu Tycyana?

— Otóż mnie się całkiem niepodoba — zawołała Jadwisia.

Szczęsny zacisnął usta, by nie odrzec: „nie znasz się Pani“ — ale dziewczynka, bynajmniej

liminarze, jeśli następnie minister, który je układał, który z niemi przed reprezentacyą monarchii wystąpił, oświadczając, że takie wydatki są niezbędne dla bezpieczeństwa monarchii, zgadza się dobrowolnie na wykreślenie 13tu milionów; czemuż więc wypada wierzyć i gdzie jest granica ministeryalnej uległości? Jeżeli system obrony jest tak elastyczny w umyśle samego twórcy, że 13 milionów jest dla niego bagatelą, bez której można się obyć, gdzie leży gwarancya, że spoczywa na zasadach pewnych i racyonalnych?

Aby o panującem rozdrażnieniu mieć całkowite wyobrażenie, potrzeba do tych powodów arcypoważnych dodać goryczy, wynikającą ze skompromitowania delegacyi przed sejmem i narodem. Tak w sejmie jak w kraju każdy jej może zarzucić, że wotowała budżeta ministra wojny bez należnej krytyki, dla „zdaje mi się" ministra, że nareszcie odstępuje od swoich uchwał bez dostatecznej racyi i przewróciwszy porządek parlamentarny do góry nogami, upierając się przy otłoczywaniu rządowi więcej aniżeli on sam wymaga. Złagodzić to rozdrażnienie pomiędzy delegatami wziął sobie za zadanie pan Lonyay, i on też ręczy, że wszystko gładko pójdzie. Gładko, boć zapewne delegacya węgierska nie zechce wystawiać się na śmieszność przed światem i krajem, zmuszając ministra do otrzymania budżetu większego niźli on sam wymaga. Bez ciężkiej burzy nie obejdzie się jednak w łonie delegacyi, a rezultatem jej będzie znowu rozdrażnienie i wzajemne niezaufanie. Czyż to są czynniki, na których ma się gruntować przyszła potęga monarchii?

Tak więc, o ile się zdaje, za 400 armat rezerwowych — gdyż tak chce delegacya austryacka, aby się nazywały armaty przeznaczone dla landwery i honwedów — i za trochę dodatku na przeprowadzenie dywizyj terytoryalnych, upaść mają wszystkie fortyfikacye z wyjątkiem Jarosławia, upaść ma w $^{1}/_{3}$ suma na dokompletowanie uzbrojeń i tyle innych pozycyj, przedstawianych przez samegoż ministra, jako palladium przyszłości monarchii.

Peszt 7 lutego.

§. Delegacye wspólne będą jutro zamknięte. Austryacka wczoraj już wieczór miała ostatnie posiedzenie, węgierska zakończy swoje dosiedzenia jutro. Do wspólnego głosowania nie przyszło, obie strony unikały go starannie: Niemcy z konieczności, Węgrzy przez politykę i grzeczność. Niemcy wiedzieli dobrze, że przy wspólnem głosowaniu muszą być na wszystkich punktach pobici; Polacy bowiem, którzy w kwestyi uzbrojenia monarchii idą ręka w rękę z Węgrami, byliby się przechylili na stronę Węgrów. Z tego powodu Niemcy woleli dobrowolnie się zgodzić nawet na nienawistne im dywizye terytoryalne, zasłaniając swój odwrót tem, że na nową tę organizacyę armii uchwalono jeden milion zamiast preliminowanych dwóch milionów. Sprawa sama na tem nie ucierpi, trudno bowiem przypuścić, aby minister wojny w tym zaraz roku był w stanie przeprowadzić wszelką decentralizacyę w zarządzie armii. Wszakże i Węgrzy i jak już wspomniałem unikali wspólnego głosowania, chociaż pewni byli zwycięstwa za pomocą Polaków. Wszelkie majoryzowanie w życiu parlamentarnem jest zbyt dotkliwe dla mniejszości majoryzowanej, lecz zarówno jest przykrem dla każdej większości, która ma poczucie własnej godności, i umie ją cenić u drugich. Węgrzy jako wytrawni politycy chcieli więc oszczędzić Niemcom tego upokorzenia, i dla tego poszli dość daleko w ustępstwach.

Nie będę zestawiał całego budżetu spraw wspólnych tak jak ostatecznie został uchwalony, za parę dni będzie on ogłoszony w formie ustawy, którą wam przyjdzie w dzienniku zamieścić. Podniosę natomiast, iż żadna z dotychczasowych sesyj delegacyjnych nie była tak obfita w ważne reformy wojskowe, jak tegoroczna, pomijając bowiem powiększenie kawaleryi i liczby wojska na stopie pokojowej, powrót pułków do okręgów rekrutacyjnych i organizacya terytoryalna są pod względem wojskowym dla łatwości mobilizacyi niezmiernym postępem, a pod względem narodowym, szczególnie dla Węgier i Galicyi, wielkiej doniosłości.

Żywo także poruszona była w tym roku kwestya liwerunków dla armii za pomocą petycyj z różnych krajów nadeszłych, sprawie tej jednak poświęcę osobny artykuł, jest ona bowiem dla kraju naszego żywotną, i tem ważniejszą, że interes innych prowincyj zagraża w tej sprawie interesom Galicyi.

Nasi delegaci już się porozjeżdżali, jedni do Wiednia, drudzy do domu. Kiedy reichsrat będzie zwołany, nie wiadomo; nowy gabinet będzie jednak musiał pospieszyć się ze zwołaniem reichsratu, pobór podatków bowiem jest tylko do ostatniego lutego uchwalony.

Tak jak Peszt, uczuł cały kraj stratę Eötvösa. Fotel w sejmie, na którym nieboszczyk siadywał, pokryto czarną krepą, i zostanie w żałobie, dopóki nowy minister oświecenia nie będzie zamianowany.

Zurich 4 lutego.

(*K.*) Tak wielkiego wzruszenia, jakiego doznały umysły Szwajcarów w ciągu ostatniego tygodnia, najstarsi tu nawet nie pamiętają ludzie. Od czasu ogłoszenia konwencyi zawartej między Clinchant a Hercogiem miasto nasze było jakby w ciągłej gorączce. O niczem innem nie mówiono, prócz o mających przybyć Francuzach i o ich nieszczęsnej doli i opłakanym stanie. Wieści nadchodzące z nad granicy, malujące, jak wam to donosiłem, w okropnych barwach położenie wojsk francuskich, wzmagały jeszcze bardziej w jednych ciekawość w drugich współczucie i litość. To też na dworcu kolei żelaznej mogłeś od czwartku już spotkać w każdej porze dnia spory gromadę ludzi wyczekujących z każdym pociągiem przybycia internowanych. W piątek po południu nie gromadki już lecz tłumy oblegały ze wszech stron prawie cały dworzec. O 5ej godzinie przybył rzeczywiście pociąg zawierający 1000 jeńców, lecz że przeznaczony był nie dla Zurichu, lecz do Winterthur, zatrzymał się w połowie platformy nie dojeżdżając do samego dworca. W okamgnieniu pomknęły się tłumy mimo wzbraniania policyi i urzędników kolejowych ku pociągowi, aby oglądać niezwykłe to w rzeczy samej widowisko. Z okien wagonów wyglądały wygłodniałe twarze żołnierzy rozmaitych broni. Cała okropna niedola zaczęła się malowała się w ich rysach, a z ócz chorobliwie błyszczących tryskały jeszcze resztki ognia.. Gdzieniegdzie na inteligentniejszych twarzach dostrzegać się dawało i wyraz moralnego cierpienia obok głębokiego fizycznego znużenia, tych rysy miały coś podobnego do wyrazu twarzy Mariusza, gdy go malują dumającego na gruzach Kartaginy.. Wszakże takich wielu naliczyć mogłem. Całość obrazu wywoływała raczej w umyśle widza to samo wrażenie, które doznawałeś słysząc z niektórych okien rozdzierające serca wołanie: *un morceau de pain messieurs!*

Nie potrzebuję zdaje się nadmieniać, że pośpieszono biedakom w pomoc. Członkowie komitetów dobroczynnych chodzili od okna do okna i rozdzielali zapomogi. Naznoszono także wory z chlebem przed pojedyncze wagony, za co biedni Francuziska słabemi wprawdzie ale serdecznemi odpowiadali okrzykami: *Vive la Suisse!* Nikt im wprawdzie nie odwdzięczył się okrzykiem: *Vive la France* — ale przypisać to należy raczej głębokiemu wzruszeniu, jakie wywarł na widzach widzok nędzy, jak niechęci jakiejkolwiek. Gdy potem drugi oddział przyjmowano, który przybył w nocy z piątku na sobotę o godzinie drugiej i który w Zurichu miał się zostać, odpłacono Francuzom hojnie ich okrzyki — i chciano nawet serdecznie poturbować jakiegoś Prusofila, co wyrwał się z niewczesnem: *Es lebe Bismark!* Zresztą i to trzeba zważyć, że Szwajcarowie nie są przyjaciółmi krzykliwych demokracyj a raczyj w czynach jak w słowach lubią upatrywać zasługi. I niezawodnie każdy Francuz co wróci ztąd do ojczyzny będzie musiał wyznać, że doznał daleko więcej dobrego w Szwajcaryi niż słyszał.

Dotychczas jest w Zurichu 2000 internowanych wraz z wielu oficerami, których nie pozbawiono wcale broni. Ci ostatni chodzą swobodnie po mieście i potrzebują po 6—4 franków dziennie. Wolno im także mieszkać gdzie im się podoba. Prości żołnierze i podoficerowie pobierają żołd i żywność w naturze, są konsygnowani w przestronnych i wygodnych budynkach i bywają nadto hojnie wspomagani przez litościwą ludność miejską dostarczającą im nawet wina, cygar i bielizny. Ci z internowanych, których widzieć mi się dotąd udało, mają daleko lepszą odzież, niżby się tego z doniesień nadgranicznych spodziewać należało. Biedni mobloci tylko okropnie wyglądają obszarpani.

Ilość wszystkich w Szwajcaryi internowanych Francuzów dotąd nie jest jeszcze oficyalnie wiadomą. Zdaje się, że wielka część armii wschodniej zdołała się przemknąć na południe, dlaczego też liczba pierwotnie na 85,000 ludzi oznaczona o kilkanaście przynajmniej tysięcy prawdopodobnie się zmniejszy. I tak jednak na Szwajcaryę posiadającą do $2^{1}/_{2}$ miliona ludności będzie to nadto wiele, więcej jak na Niemcy, które na 35 milionów posiadają tylko półmiliona jeńców. Bundesrat postanowił też zaciągnąć na wydatki, które pociągnie za sobą utrzymanie Francuzów, $6^{1}/_{2}$ miliona franków pożyczki, mającej także służyć na umorzenie częściowe dawniej zaciągniętego długu.

Tu wszystkie dzienniki ze zgrozą wspominają o postępowaniu Manteuffla, co mimo, że wiedział już, iż armia francuska przejdzie do Szwajcaryi ścigania jej aż do samych granic nie zaprzestał. Zachodziła nawet tu i owdzie obawa, iż pole walki przeniesionem zostanie na terytoryum neutralne; tak mocno Prusacy dopiekali cofającym się Francuzom. O okropnościach towarzyszących temu cofaniu się wśród górzystej, śniegiem i lodem pokrytej okolicy pisałem wam już nieco — dzienniki tutejsze przepełnione są obecnie podobemiż opisami, a powtarzać je, aż ręka się wzdryga. Jedną tylko podniosę okoliczność, na którą wszystkie opisy się zgadzają, że francuscy oficerowie wcale nie odpowiadali swojemu stanowisku w tak trudnych okolicznościach. Największy nieład miał panować w armii, która bez dowódców, jak trzody stado, pierzchała tam, gdzie ją oczy niosły. Kiedy najwięcej potrzeba było wpływu oficerów dla utrzymania jakiegokolwiek porządku wśród zbiedzonych i zgłodniałych tłumów, ci pili po kawiarniach absynt i w billard grali, zostawiając powierzonych swej pieczy żołnierzów na los szczęścia.

Treść konwencyi Clinchanta z Hercogiem wiadoma wam już zapewne, będziecie więc także wiedzieli, że broń oddana Francuzom, której ilości dotąd jeszcze wszakże nie znamy, zostanie zwrócona Francyi po ukończeniu wojny i po zwróceniu kosztów przez Szwajcaryę poniesionych.

Opisane przeze mnie wypadki, nie mające przykładu w historyi szwajcarskiej, oddziałały na tutejszą ludność bardziej dobroczynnie niż szkodliwie. Niektóre braki w konstytucyi, wyszłe w skutek nich na jaw, postanowiono jak najrychlej usunąć. Mianowicie ma być poprawiony system finansowy państwa, który podczas wojny niemały stał się przyczyną kłopotów. Tudzież kraj potrzeba tłumnie podnoszą, że zmieniając się w reprezentacyi reformy uzbrojenia wojska, a szczególnie zaprowadzenia jednokalibrowych karabinów, czego dotąd nie było. Zgadzają także sprowadzenia broni z zagranicy, co Bundesrath przez to już z części wypełnił, że postanowił zakupić fabrykę składania broni z części, która ma być sprowadzane zkąd-indąd. Petecya odnośna zaczyna się od następnych słów charakterystycznych: W czasach przemocy brutalnej i nastania nowego prawa pięściowego, w których żyjemy, jakoteż z uwagi, że mocarze europejscy najmniejszego sobie nie zwykli robić skrupułu, gdyż rozdzierają traktaty międzynarodowe, czujemy potrzebę, aby się zawczasu przygotować itd.

Że zawieszenie broni jest tylko zwiastunem bliskiego pokoju, nikt tu u nas nie wątpi, zwłaszcza że dość znaczna ilość dzienników francuskich rozsądnie zaczyna się już odzywać, i jawnie potępia namiętne wystąpywanie Gambetty. Jest tu u nas nie mało zwolenników jego, którzy przed ostatniemi proklamacyami młodego ministra, dowodząc, że tak czy owak wpływu decydującego on nie był, gdyby się, a nawet pokonał, nie wstąpi ku gotowej na wszystko partyi we Francyi, o wiele wyżej pewnie ponosi swoje żądania. Posądzają tu także powszechnie Favra, że bez skomunikowania się poprzedniego z Bordeaux zawarł traktat, i umożliwił Prusakom zajęcie dalekie wszystkiego dzisiejszego stanowiska od tego, które przed zawieszeniem broni posiadali. Nieszczęścia armii wschodniej i jej przechód do Szwajcaryi przypisują także w znacznej części tej okoliczności. Wreszcie spodziewają się tu zaburzeń socyalnych po miastach południowej Francyi, osobliwie zaś w Lyonie — lecz doniosłości decydującej w żadnym razie one nie przypisują. Zdrowy rozsądek ludności wiejskiej — tak mówią — jakoteż niemożebność prowadzenia dalszej walki, przeważą niezawodnie szalę na stronę pokoju.

O pogrzebie Bosaka zawczasie wam doniosłem; odbędzie się on dopiero za kilka dni z wielką, jak z wszystkiego widać, pompą. Ciało jego balsamowane w Dijonie, w tych dniach ma dopiero nadejść do Genewy. Członkowie ligi pokoju i socyalni demokraci obyczają do swych zakładów obchodu pogrzebowego demonstracyę na cześć tego uniwersalnej europejskiej rzeczypospolitej.

Wieczorem projektowany przez Niemców w Zurichu, o którym donosiłem, został zaniechany, i dla tego jeszcze, że około 400 robotników zagrażało burdą biesiadnikom. Podburzył ich, jak mówią, Löwenthal, ten sam, co to zwołał posiedzenie europejskiego w Bazylei, o którym donosiłem niemiem, niezgodnie ze stanowiskiem neutralnem, które Szwajcarya zajmuje. Podobno, że jest agent provocateur z ręki Bismarka, i że przez swoje teraz posiedzenia chciał tylko Szwajcaryi zgotować nieprzyjemności.

Francuskie dzienniki odzywają się obecnie bardzo zaszczytnie o Bourbakim, i zapewniają, że nikt nigdy nie posądzał go o zdradę. Boleją one bardzo nad nieszczęśliwym wypadkiem, i przypisują go postępowaniu Gambetty, który miał jenerałowi wysłać z Bordeaux telegram krytykujący ostro jego postępowanie, co go do rozpaczy powodował okazaną jakoby w prowadzeniu operacyj. Bourbaki ranił się mocno w prawą skroń, jest jednak nadzieja, że życie zdołają mu lekarze utować.

Rzym 1 lutego.

Jużeście według telegramów sami donieśli, że p. Arnim był z wizytą u księcia Humberta w Kwirynale. Bywa się zwykle z wizytą u gospodarzów, których prawo do własności domu zamieszkanego przez nich nie podlega żadnej wątpliwości ani nawet posądzeniu; inaczéj trzeba się u drzwi spotkać z przysłowiem stojącem tam na czatach: Kto z kim przestaje, sam się takim staje. Jeżeli tedy p. Arnim był z wizytą w Kwirynale, tedy objawił światu, że w jego przekonaniu nie ulega żadnéj wątpliwości, iż Kwirynał najlepszem prawem należy do króla Italii.

Teraz pytanie samo przychodzi, czy to jest przekonanie osobiste p. Harry von Arnim, czy zdanie urzędowe posła... niemieckiego, bo już nie pruskiego?

Pisałem wam dosyć o p. Arnimie, zacząwszy od katastrofy najścia przez Włochów i zabrania Rzymu. Ale dziś muszę znowu do niego wrócić z dwóch mianowicie powodów: naprzód, że polityka Prus względem Rzymu coraz więcéj musi obchodzić świat chrześciański; następnie że polityka p. Arnima zdaje się nie być zupełnie identyczną z polityką Prus i odwrotnie; w którymto razie ciężyłby obowiązek na najwyższych przewodnikach pruskiéj czy tam niemieckiéj polityki rozjaśnić kwestyę przed światem i jednym i drugim, i wyrzec się publicznie polityki p. Arnima, jeśliby tak było jak powiadam. Dla tego też i publicystyka europejska, o ile się zajmuje kwestyą rzymską, powinna sobie za obowiązek poczytywać, aby wywołać i zmusić moralnie dyplomacyę niemiecką do wytłómaczenia się w téj sprawie, dając jak największy rozgłos mowom i postępkom tego posła w Rzymie.

Zwracam na to uwagę, że rząd pruski już się raz wyrzekł p. Arnima. W księdze zielonéj przedłożonéj Izbom przez rząd włoski jest wyraźne zaparcie się ze strony Prus postępowania swego posła w Rzymie podczas oblężenia tego miasta. O tem potępowaniu pisałem wam swego czasu dość obszernie, i nie taiłem przekonania, że ono wyobrażało politykę samegoż rządu pruskiego. Pokazało się co innego; tem lepiéj dla tego rządu, ale tem gorzéj dla p. Arnima. Od téj bowiem chwili jesteśmy upoważnieni do tego, aby nie brać każdego jego słowa i postępku za czystą monetę dyplomatyczną, ale owszem za każdą razą pytać: czy to pieniądz czy liczbon?

Takie pytanie czynimy dzisiaj. Idzie o to: czy p. Arnim był z wizytą u nowych a prawomocnych gospodarzy Kwirynału z wyższego polecenia, czyli też z własnego natchnienia tylko? Pytanie nietylko jest ważne ale i ciekawe. Według odpowiedzi dowiemy się czy i Prusy także uczyniły to, co p. Beustowi nie dawno zarzucaliśmy, czy też jeszcze nie uczyniły tego? Czy wyznając u siebie zasadę monarchiczną i system władzy pochodzący z góry, pochwalają gwałtowne jéj wywrócenie gdzieindziéj i uważają system przeciwny za prawomocny zaraz pierwszego dnia jego tryumfu? Odpowiedź powiadam ciekawa bardzo, bo nas nauczy, jak długo będzie trwało cesarstwo niemieckie.

Ale się p. Arnim nietylko téj wizyty w Kwirynale dopuścił; popełnia on tu jeszcze i wiele innych spraw podobnych, z których najgłówniejszą są jego ścisłe stosunki z p. Ratazzi. Już wam donosiłem o pobycie p. Ratazzi w Rzymie i co on znaczy. Opiera się ten mąż publiczny na tutejszéj publiczności, stwarza tu sobie nowe, rozszerzając dawne swe stronnictwo, i pracuje ze skutkiem nad wywróceniem dzisiejszego gabinetu, a utorowaniem sobie drogi do stworzenia nowego a tą razą własnego. Jego taktyka, jak wspominałem na tem się zasadza, aby wykazać jak przeciwnem jest interesom Italii postępowanie ministeryum dzisiejszego, i ta polityka kompromisu z papiestwem, któréj się ono trzyma. Według p. Ratazzi nie trzeba żadnych układów, żadnego porozumienia, żadnych gwarancyj; jedną tylko gwarancyą ma być absolutna wolność. Otóż p. Arnim jest najczynniejszym spólnikiem w téj taktyce włoskiego partyzanta, a p. Ratazzi jest niewymownie zadowolony z tego spólnictwa i z takiego spólnika.

Dla większego wyjaśnienia rzeczy, możemy wykazać do jakich punktów sprowadza się ten spółudział ostatniego. Z jednéj strony jest to krytyka postępowania dzisiejszego ministeryum, ta sama co i p. Ratazzego. I to nam tłómaczy to, com wam dawniéj donosił, i stawia w prawdziwem świetle owe przekąsy pruskiego posła i nagany nieszczędzone wszystkiemu co rząd włoski dotąd uczynił. Z drugiéj strony są to zdania i rady jak czynić trzeba, i jak ma czynić p. Ratazzi kiedy ministrem zostanie. Takim jak dotąd sposobem, mówi p. Arnim, nigdzie nie dojdziecie do tego co sobie zamierzacie. Zgoła nie trzeba stanowić jakiejś ustawy o rękojmiach dla Papieża; to sprowadza kwestyę na stanowisko zasad, i wciąga w dyskusyę nawet poniewolnie inne rządy europejskie. Nie tego trzeba, ale przeciwnie potrzeba tylko ogólnego zapewnienia nietykalności, niepodległości i wolności Papieża, danego jak najgłośniéj i najuroczyściéj. To wystarcza. Gdyby rząd jaki reklamował, wtedy Italia spyta się rządu, i to każdego z osobna, czego sobie życzy, o co się upomina; i każdemu takiemu rządowi pośpieszy zadość uczynić. Tym sposobem okaże Italia całą swoją dobrą wolę, da rękojmię nie Papieżowi, ale rządowi; z któréj te ostatnie koniecznie muszą się okazać zadowolone; a ponieważ prawdopodobnie te rządy nie będą wielkich wymagań stawiały, a może nawet i żadnych, więc Italia, byle była roztropną, będzie najspokojniejsza, a koniec końców będzie mogła czynić co się jéj spodoba. Oto system p. Arnima, przyjęty w zupełności przez p. Ratazzego. Nie wiadomo kto go z nich pierwszy sformułował, może być, że obaj spółcześnie, *les beaux esprits se rencontrent*, ale to pewna, że obom jest spólny, a p. Arnim czynnie z nim występuje, to jest w słowach, radach, i ile być może w uczynkach.

Dodaje bardzo słuszne na swoją stronę powody. Przez postawienie na gruncie polityki i prawodawstwa owéj kwestyi rękojmi papieskich, tak on rozumuje, rząd włoski dał broń w ręce katolikom europejskim. Mają oni w tych propozycyach prawnych jasno przez przeciwnika sformułowany *corpus delicti*; a że tych propozycyj przyjąć żadną miarą nie mogą, i z ich stanowiska i religijnego i prawnego bardzo słusznie nie mogą, więc mają grunt, na którym stanąwszy katolicy i mogą i powinni wywierać, i wywierają też nacisk na swoje rządy. Rządy znowu ze swéj strony nie mogą przedstawień swoich katolickich poddanych nie słuchać, zwłaszcza kiedy oni mają prawo i racyę za sobą; w skutek tego rządy znajdują się w obowiązku mięszać się do téj sprawy międzynarodowéj i nie pozwalać rządowi włoskiemu, aby tę ogólną wszechświatową sprawę sam jeden i swojem jednonarodowem prawem rostrzygał. To wszystko powiada, rząd włoski własną winą sam sobie zgotował; tegoby nie było, gdyby się trzymał pierwszego onego systematu.

Tak tu postępuje w téj chwili poseł pruski. W każdym razie, nawet przypuszczając co najprawdopodobniejsza, że to wszystko pochodzi z własnéj szanownego posła inicyatywy, rzecz jest za nadto ważna, aby mogła pozostać bez urzędowego wyjaśnienia sprawy. Wtedy bowiem jedno z dwojga: alboby p. Bismark abdykował, alboby dowiódł, że to jego także sprawa. A wtedy Rzym i świat chrześciański wiedziałby czego się trzymać.

Wiedeń 8 lutego. Urzędowa *Wiener Zty* ogłasza następujące pismo odręczne NPana, wystosowane do ministra sprawiedliwości:

Kochany Doktorze Habietinek!

Widzę się łaskawie spowodowanym udzielić Mego zupełnego przebaczenia wszystkim tym osobom należącym do stanu cywilnego, które w krajach i królestwach w Radzie państwa reprezentowanych winnemi się aż po dzień dzisiejszy stały czynności karygodnej z §§. 58, 60, 61, 63, 64, 65, 300 i 302 U. K., z art. I do V ustawy z 17go grudnia 1862 (D. P. P. L. 8 z r. 1863), dalej z powodu politycznego czynności karygodnej z §§. 68, 69, 73, 76, 78, 81, 279 do 284, 312 i 314 U. K., jak również czynności, która z urzędu winna być dochodzoną, czy je popełnili przez treść jakiegoś pisma drukowanego, czy to przeciw porządkowi w sprawach drukowych; oraz osobom, które się stały winnemi zaniedbania uwagi przepisanej.

Odpuszczam przeto tym osobom wszelką nałożoną na nich prawomocnie karę z powodu przytoczonych czynności karogodnych, a dotychczas jeszcze nie spełnioną wraz z wszystkiemi skutkami skazania, nie wyłączając przypadku kaucyi jeszcze nie wykonanego, i rozporządzam, aby zaniechano z powodu tych czynności karygodnych wszelkiego dalszego dochodzenia sądowego.

Jeżeli osobom tym wymierzono prawomocnie karę zarazem za inną zbrodnię, przestępstwo lub wykroczenie, to Mój sąd najwyższy w każdym przypadku pojedynczym rozstrzygnie, jakie ma im być udzielone częściowe odpuszczenie kary ze względu na Mój niniejszy akt łaski.

Wyjęci z pod tego aktu łaski są tylko ci, którzy się prócz czynności karygodnej wyżej wspomnionego rodzaju, dopuścili jeszcze zbrodni, przestępstwa lub wykroczenia z chęci zysku lub przeciw obyczajności publicznej; dalej landwerzyści, urlopnicy i rezerwiści, co do tych czynności karygodnych, które albo należą do kompetencyi sądów wojskowych, albo też są naruszeniami wojskowego obowiązku służby.

Polecam Panu odnośnie do tego potrzebne wydać rozporządzenia.

Wiedeń 7 lutego 1871 r.

Franciszek Józef w. r.
Dr Habietinek w. r.

— Hr. Hohenwart, Dr Karol Habietinek, Dr Albert Schaeffle, Józef Jireczek i jen. major bar. Scholl złożyli wczoraj przed południem przysięgę w ręce NPana, pierwszy, jako prezes ministrów, reszta jako ministrowie nowomianowani. Przy odebraniu przysięgi od hr. Hohenwarta obecnym był hr. Potocki w zastępstwie kanclerza państwa hr. Beusta, poczem hr. Hohenwart z urzędu był obecnym przy odebraniu przysięgi od innych ministrów.

— Urzędnicy ministerstwa wyznań i oświecenia zgromadzili się onegdaj w południe, aby się pożegnać z ustępującym ministrem Dr Stremayerem. W imieniu zgromadzonych przemawiali szef sekcyjny Czedik i radca ministeryalny Heider wyrażając żal z powodu ustąpienia mintstra. Dr Stremayr podziękował w krótkiej mowie, którą zakoń-

---

oburzonym wyrazem jego twarzy nie zrażona, ciągnęła dalej:

— Co tu tak pięknego? ja widzę tylko prozaiczną ziemiankę zamiast Królowej Nieba.

Szczęsny zwrócił się do Tereni, której oczy świadczyły pomimo milczenia, że rozumieją na co patrzą.

— A Pani cóż mówi o tym obrazie?

— Nic, bo czuję, że się nie dosyć znam, aby módz orzekać.

— Jabym bardzo rad przecie usłyszał jej zdanie!

— Otóż myślę, że gdyby kto inną duszę tchnął w te barwy byłoby arcydzieło, — tak zaś jak jest teraz, nie uginają się kolana na widok Wniebowziętej, jakby być powinno.

— Jakby być powinno? — powtórzył Szczęsny zaciekawiony — W jakiem to rozumieniu Pani mówi?

— W tem, że każdy obraz pobożny, jeżeli oddany z prawdziwem natchnieniem, wznosi i rozmodla patrzącego — ale to może tylko takie moje osobiste uczucie, bo mówię Panu, że się nie znam.

— Owszem — zawołał Szczęsny widocznie uderzony tą uwagą. — Pani odgaduje szkołę przez rodzaj intuicyi — znać musi mieć dar do rysunku.

— Najmniejszego! Jadwisia uczy się malować, a mnie mama mówi, że nawet nie warto! I prawda, doświadczam dziwnej niemocy, gdy ołówek wezmę w rękę, tak, że aż mi przykro, bo w sobie wewnątrz widzę jakieś prześliczne obrazy, które szeregiem się snują, a jednak niepodobna ich zanaśladować!

— O niech Pani sprobóje choć kilku lekcyi! — nalegał Szczęsny z artystycznym zapałem — ale pani Wiśniowiecka odparła:

— Szkoda mi dla niej każdej chwilki czasu, którą może prawdziwemu swemu talentowi — muzyce — poświęcić.

— A Pani, jak dalece jest posuniętą w marlarstwie? — zapytał Szczęsny Jadwisi.

— Dotychczas ćwiczyłam się w akwarelli — ale tej zimy zacznę olejno z panem Giovanni Bellini — tylko nie podług Tycyana.

— Może Pan zgorszony, że Jadwisia pozwala sobie porywać się z krytyką na takiego mistrza? — wtrąciła z uśmiechem pani Wiśniowiecka — wszakże wyznam, że i ja nie mogę się dopatrzyć w tym obrazie owej wyższej myśli, która powinna przewodniczyć iskrą życia w każdem arcydziele.

— Mamo droga — wtrąciła Terenia — o ile pamiętam życiorys Tycyana, to nie sposób spodziewać się po nim innego utworu; jakże on mógl przelać na płótno to, czego sam w duszy nie miał?

Tu pani Wiśniowiecka, spojrzawszy na obraz, zaczęty przez Szczęsnego, gdzie w mniejszych rozmiarach widać było uderzającą tożsamość proporcyi z oryginałem, ale zupełną odmienność wyrazów zawołała:

— Jeżeli się nie mylę; kopia pana Firleja daleko pod tym względem wyższa od wzoru!

W uśmiechu artysty wybiło się zadowolenie zaprawne pewną goryczą:

— O! gdybym tym postaciom nadawał swojego własnego ducha, jak Panie mówią, bardzoby smutnie wyglądały! ale samą Wniebowziętą chciałbym rzeczywiście odmalować idealniej, niż mistrz Tycyan!!.. dodał ciszej, ukradkiem spoglądając na Terenie, która już wychodziła do drugiej sali.

— Jaka miła! — odezwał się wtem głos Alego, co się tam właśnie był zjawił przypadkiem, i z boku podsłuchał rozmowę.

— Kto? panna Teressa?

— Ale gdzież tam! Jadwisia.

— Pięknie miła! dziękuję ci za kogoś co Assuntą gardzi.

— Każdemu wolno mieć swoje zdanie! Mnie się właśnie ta jej oryginalna niezależność od wszystkich i swoboda w wypowiadaniu niedorzeczności bardzo podoba — im więcej ją widzę, tem więcej mi to przypada.

— Strzeż się!

— Ty się sam strzeż swojej mdlejącej Sybilli!

Szczęsny syknął niecierpliwie, i zatopił się w swojem dziele; ale mimo całodziennych usiłowań, nie potrafił Matce Boskiej nadać wyrazu Tereni, gdyż główną cechą tegóż było właśnie coś nieujętego, niepodobnego do schwycenia, a pełnego czarownej poezyi. Nie dziw, że Ali jej piękności nie oceniał, gdyż rodzaj jej tak był duchowym, że zdawała się prawie nie istotą ludzką, ale samą ideą, obleczoną tylko na chwilę w pożyczane kształy — widok jej rozbudzał mimowoli w sercu wszystko, cokolwiek w niem drgało jeszcze wyższych uczuć, i trudno było popatrzyć na nią a nie śnić potem o Aniołach.

Na stronę *Anioła* przechylała się też cichaczem z *kokietki* szala surowych sądów Szczęsnego — ale sam przed sobą nie chciał się do tego przyznać, tylko śledził i badał z podwojną uwagą.

Nadszedł czwartek. Plac Sw. Marka, oświecony wieczorem jak Włosi mówią *a giorno*, jaśniał krociami lamp i tysiącznobarwnym wieńcem sklepów; po środku na estradzie grała wyborna muzyka wojskowa, a przy jej raźnych akordach co żyło w mieście uwijało się żwawo, podczas gdy przed kawiarniami powystawiane stołki i stoliki ugaszczały z demokratyczną równością najpierwsze i najpośledniejsze rodziny weneckie, racząc lodami lub też włoskim *mischio*. (Kawa czarna z czekóladą.)

Niebawem, wśród strojnej ciżby dostrzeżemy dwóch młodych ludzi, z których jeden „sążnistą urodą" *) a drugi dziwnym ubiorem ściągali uwagę wszystkich przechodniów — w dodatku jeszcze i pies olbrzym zwracał oczy. — To też zaledwie postąpili byli parę kroków, zabiegł im drogę kupiec roznoszący zacukrzone owoce, i drugi z muszlami, i trzeci co numera różnych gazet głośno wykrzykiwał, a wreszcie kwieciarka, która choć z urzędu powinna była być młodą i wdzięczną, już się na nim postarzała widocznie. Z uśmiechem ofiarowała bukiecik Szczęsnemu, który go nie przyjął, i Bohdanowi, który żarcikiem podziękowawszy, zatknął za guzik munduru.

W tem rzekł Szczęsny:

— Czy widzisz tego Pana, co naprzeciwko nas idzie? To Blaas, bardzo obiecujący malarz niemiecki — przepraszam Cię, ale muszę z nim pomówić.

— I owszem, bo ja znów poznaję przy tym stoliczku hrabiego Oresse i księcia Gian-Marino — do widzenia!

— Ha! jak się masz, Signor Ali! czemużeś nam nie przyprowadził tego swojego przyjaciela, Polaka? — zawołali obydwaj eleganci.

— Bo z niego dzik i dziwak. — Potem przekonawszy się spojrzeniem, że nikt ich z pobliża podsłuchać nie może, dodał ciszej: „dotychczas nie udało mi się jeszcze nakłonić go na masoneryą, a szkoda! — brat byłby z niego serdeczny, chociażby go nigdy nie można przypuścić cokolwiek wyżej dla jego górnolotnych wyobrażeń o honorze i o szczerości. Ale w niższych stopniach mógłby zaopatrywać w każdej potrzebie kasę publiczną. Nie uwierzycie, co to za jedyny chłopiec do wszystkich składek! Pieniądze się dziwnym sposobem jego czepiają, a jemu nic pilniejszego jak rozdać je natychmiast. To też możecie sobie wystawić, jak ja troskliwie pielęgnuję tę przyjaźń.

— Ba! nic wygodniejszego — i jakimże sposobem ją upolowałeś?

— Prawie przypadkiem. Zobowiązałem go sobie kiedyś mało znaczną przysługą, jeszcze gdyśmy byli obaj wyrostkami, następnie starałem się ścieśniać nasz stosunek coraz to nowemi węzełkami i udało mi się.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

*) „Uroda" na Litwie znaczy wzrost.

czyt życzeniem, aby duch jaki obecnie wszystkich ożywia, ożywił ich także nadal. Zrobioną przez korespondenta naszego wzmiankę, iż szef sekcyjny Czedik ma zamiar podać się do dymisyi, znajdujemy powtórzoną w dziennikach wiedeńskich.

— *Wanderer* zamieszcza z Pesztu telegram, według którego krąży tamże pogłoska dość stanowcza, że hr. Andrassy zostanie kanclerzem państwa a hr. Beust posłem w Berlinie. Prezesem akademii umiejętności majorstać w miejsce zmarłego ministra Eötvösa p. Lonyay, wiceprezesem p. Csengery.

— Komisya kontroli długu państwowego sprawdziła na posiedzeniu swem w d. 3 b. m. sumę wydanych biletów skarbowych. Według wykazu tejże komisyi wynosi suma właściwych biletów skarbowych (*Staatsnoten*):

W biletach 1-reńskowych	89,246,911 złr.
„ „ 5-reńskowych	120,905,555 złr.
„ „ 50-reńskowych	142,390,000 złr.
Razem	352,542,466 złr.

Według wykazów urzędowych suma banknotów deklarowanych jako bilety skarbowe wynosi:

W biletach 1-reńskowych	1,532,471 złr.
„ „ 5-reńskowych	463,725 złr.
Razem	1,996,196 złr.

Ogólna przeto suma biletów w obiegu będących wynosi 354,538,662 złr.

Według urzędowego wykazu wspólnego ministra skarbu bilety salinarne iutabulowane na salinach a w obiegu będące przedstawiają wartość ogólną 57,461,182 złr.

Królestwo Polskie.

Pod datą 12 stycznia 1871 r. Car wydał następujący ukaz o kontrybucyi z polskich majątków.

1) Zważywszy, że podatek procentowy w dziewięciu guberniach zachodnich był środkiem tymczasowym, wywołanym przez wyłączne okoliczności, polecia się powstrzymywać jego pobór stosownie do rozkładu, w tych guberniach, w których właściciele przejdą wszystkie w ręce rosyjskie; w guberniach, w których zaś w tak dwie trzecie przestrzeni własności większych właścicieli przejdzie na własność nieopisaną a także do tych, w których własność ta się podziemna przez ziemi, a tego natomiast wszystkich właścicieli majątków w gubernii.

2) Dla urównania poboru procentów, który się okazuje uciążliwszym w guberniach północno-zachodnich i białoruskich i w niektórych miejscach na Polesiu w południowo-zachodnim kraju: a) podatek procentowy dla gubernij: Wileńskiej, Kowieńskiej, Grodzieńskiej, Mińskiej, Mohylewskiej i Witebskiej zmniejsza się na r. 1871 do połowy i w tejże też stopniu zniża się niedobór podatku procentowego do r. 1871. b) dla niektórych zaś miejscowości w Wołyńskiej i Kijowskiej gubernii tego gruntów według ustawy z dnia 19 lutego 1861 r. do gruntów klasy 7, 8 i 9 zmniejsza się podatek na r. 1871 o 15%, a niedobór z południowo zachodniego kraju do połowy.

3) Ustanowiony w miastach zachodniego kraju podatek procentowy na nieruchomości należące do osób polskiego pochodzenia znosi się od 1 stycznia 1871 r., zachowując go jedynie w obrębach miast, w którym ma nieruchomościach osób, które były wysłane z kraju z powodów politycznych. Niedobór do r. 1871 zmarza się całkowicie.

— Komitet Urządzający wydał ukaz o majątkach kapitałach przekazywanych na rzecz duchowieństwa katolickiego i instytucyj religijnych w Królestwie, unormujące przepisy objęte ukazami carskiemi o kapituł szkolnictwie i duchowieństwie świeckiem. Według tego ostatniego ukazu wszystkie fundusze i majątki przekazywane na utrzymanie duchowieństwa przechodzą w zawiadywanie rządu. Fundusze i majątki zbierane na budowanie lub odnowienie budowli klasztornych i parafialnych, oraz cmentarzy itp. cele, jak również wszelkie fundusze przekazywane na rzecz kościołów, zaliczają się do funduszów ministerstwa spraw wewnętrznych i mają być używane stosownie do swego przeznaczenia. Na powyższe cele ofiarowany majątek nieruchomy wystawia się na sprzedaż, lub zapisuje na rzecz skarbu odpowiednio do oszacowania, a kapitał w ten czy ów sposób otrzymany dołącza do funduszów ministerstwa spraw wewnętrznych, celem użycia według jego specyalnego przeznaczenia. Przy czem potrąca się 25% i dołączony jest warunek odprawiania nabożeństw itp., to ministerstwo przekonawszy się o dostateczności dotacyi na pomienione cele, zarządza użwaniem dochodu według przeznaczenia, „z zachowaniem warunków w zapisach przytoczonych.

— Niedawno na uniwersytecie w Petersburgu otrzymał stopień magistra filologii Baudouin de Courtenay b. uczeń szkoły głównej, kształcący się potem lat kilka za granicą kosztem rządu. Baudouin napisał rozprawę o starym języku polskim po rosyjsku; rozprawa była ofiarą przyjęta w świecie naukowym i przyjęta przez uczonych specyalistów w polskie studya filologiczne. Dwóch uczonych petersburskich, specyalistów w filologii Sreznieski i Kossowicz zalecili też korzystnie młodego uczonego na katedrę gramatyki porównawczej do uniwersytetu w Kijowie. Ale cóż pomogą wszelkie kwalifikacye; skoro uniwersytet Sgo Włodzimierza dowiedział się, że francuskie nazwisko przyjęła grecko-łacińska i z Warszawiaka, a zatem Polaka i w dodatku katolika, odrzucił więc z tych ostatnich względów podanie Baudonina, i woli raczej mieć katedrę nieobsadzoną, niż ją powierzyć zdolnemu katolikowi na polu filologii, któremu godne porzednie rozbudza dziką, namiętną nienawiść pomiędzy profesorami w Kijowie.

Teatr wojny.

Prusy widocznie nie liczą dotąd z wielką otuchą na to, aby uchwała konstytuanty przeważyła za pokojem. Świadczy o tem ostatnie gorączkowe zbrojenie pruskie wydanego zaraz po zawarciu rozejmu rozkazu ściągnięcia całej drugiej armii, prawie zatrzymania dalszych posiłków z kraju, i gdy niektóre wojska pruskie wracają z Francyi po zawarciu pokoju, do domu, inne znów wkraczają do Francyi w zamiarze przyspieszenia nie wiem. W takim stanie gdy we Francyi dość liczne głosy, mianowicie wojskowych idą przeciwko pokojowi w Bordeaux, w tem do czego przyczyniło się w wysokim stopniu ustąpienie się kanclerza w wewnętrzne stosunki niemieckiej sprawie do dyktatury Gambetty, którego obecnie pod imię na pokój o ile, pomimo chęci ich podjęcia w wymierzonych wewnątrz natnijmy i kanału wojny. Niezaprzestanie uzbrajań we Francyi wśród zarazem każe, że w tem mniej liczą tam na pokoju. Dalsze zapasy będą zapewne znowu szeregiem rozmaitych dziełek, do drzwi, ciemnotę, któremi znowu do rozstrzygnięcia ostatnich wstępnych

nawiedzają Francyę, trudno bowiem mimo najżywszych usposobień osobistych dla Francyi wyśledzić warunki, któreby przemawiały obecnie za możliwością szczęśliwszego zwrotu jej sprawy. Są konieczności nieunikone, które zmuszają pogodzić się z nieszczęściem aby większego nieszczęścia uniknąć i Francya uczyniłaby w tej chwili najmądrzej, gdyby znosząc brzemię twardego losu, oszczędziła siebie i synów i zachowała siłę, jakiej jej jeszcze straszne porażki pozbawić nie zdołały, na lepszą, więcej niż dziś nadziei rokującą przyszłość.

Francya jest wprawdzie dotąd w posiadaniu portów i twierdz morskich na północy i na południowym zachodzie kraju, co dawałoby jej możność przedsiębrać z rozmaitych stron działania koncentryczne. Lecz zkąd wziąść dziś na prędce najważniejszego czynnika, to jest żywego materyału. Wiadomo bowiem, że w tej chwili znajduje się około 700,000 żołnierzy francuskich w niewoli pruskiej, co cyframi wykazać można: Pod Sedanem wzięto według urzędowych wykazów w niewolę 80,000, w Metz i Thionville 90,000; w bitwach poczynowy od Weissenburga aż do Gravelotte 30,000, w walkach kwi Velęs 20,000, nad Sartą 30,000, w bitwach z Faidherbem 20,000, przez kapitulacyę Strasburga, Toulu, Laonu, Longwy 50,000; doliczając do tego armię Bourbakiego, która do Szwajcaryi przeszła w liczbie 80,000, ogólna suma wynosi 400,000. Oceniając bez przesady załogę paryską, która broń złożyła, na 300,000, przedstawia się tylko prawie do uwierzenia liczba 700,000 internowanych lub będących w niewoli żołnierzy francuskich. Prócz tego podać można liczbę poległych, rannych a niezdolnych już do służby czynnej, oraz chorych, przynajmniej na 300,000 ludzi, co w ogóle wynosi do 40 milionów ludności Francyi, co stanowi sam kwiat narodu, który z rachunku wyłączamy był musi. Gdyby przeto owe resztujące 39 milionów ludności na najwyższe zdobyć się chciały poświęcenia, to do *minimum* zredukowane kadry, podoficerów, oficerów i sztabowców, nie zdała się w 5ch tygodniach wydobyć z ziemi. Żnądzie przez tego Francya wziąć karabinów i dział, rynsztunków i mundurów, furgonów i zaprzęgów, aby z jaką taką nadzieją powodzenia nową zacząćzą nić dotąd prowadzić walkę.

Obecne zaś siły armii niemieckiej na francuskiej ziemi podają jak następuje: Pierwsza armia pod jenerałem Goebenem obejmuje 56 batalionów, 56 szwadronów i 34 baterye. Druga armia, dowodzona przez księcia Fryderyka Karola, obejmuje 98 batalionów, 136 szwadronów i 61 baterii. Trzecia armia, pod wodzą księcia następcy tronu liczy 129 batalionów, 56 szwadronów i 58 bateryi. Czwarta armia, zwana armią Mozy, pod księciem następcą tronu saskiego, składa się z 93 batalionów, 92 szwadronów i 58 bateryi. Piąta armia, czyli armia południowa, pod jenerałem Manteuffem, obejmuje 60 batalionów, 54 szwadronów, i 51 bateryi. Oddziały etapowe składają się z 27 batalionów i 16 szwadronów; załogi forteczne z 89 batalionów landwery, 24 szwadronów i 35 bateryi. Ogółem 651 batalionów, 401 szwadronów, 290 bateryi; czyli razem 780,000 ludzi. — Wymieniona artylerya obejmuje tylko jedynie artyleryą polową, z wyłączeniem dział oblężniczych.

Wojska niemieckie w przeważnie 80-tysięcznej armii francuskiej w granice Szwajcaryi nie zaprzestały ruchów wojennych w południowo-wschodniej stronie kraju. W d. 5 bm. obsadziły one Lons-le-Saulnier, najważniejszy węzeł kolei Dijon-Bourg. Z powodu gdy Manteuffel z 7ym korpusem swojej armii obserwuje granicę szwajcarską, inne dywizje, prawdopodobnie rezerwowe dywizye Schmelinga i Schmidta, pozostały na wschód w okolicy Besançon. W Dijon znajduje się 4ta dywizya 2go korpusu, a w Lons-le-Saulnier 3cia dywizya tego 2go korpusu. Korpus 14ty (Badeńczycy i I brygada 61) szą postawie w pochodzie gdzie ku Chalonowi, aby tym sposobem przywrócić komunikację między Dijon i Lons-le-Saulniers. Skoro część wojska, które przeszły na terytorium szwajcarskie przybyła do Szwajcaryi, korpusy 2gi, 7my i 14ty zostały użyte tak będą do blokady, pod Ostatnim Besançon w tem może użyte zostać, gdyż wspomnione poprzednio oddziały nie dostatecznie, to pojedyńcze wojska rezerwy mają Besançon i zasłaniać tyły armii Manteuffla.

Wojska francuskiej armii wschodniej uszły na południe: 24ty korpus Bressolta i część 18go korpusu Billota, które stały pod Gex i przez Lyon, przeszły odwrót ku Gex. Ponieważ Garibal przedsięwziął odwrót ku Gex. Ponieważ Garibaldi znajduje się w Macon, połączenie tego szczątkow armii wogezkiej nastąpić mogło przez Bourg-en-Bresse, i to prawdopodobnie wojska prusko-niemieckie, które w tej chwili otrzymały rozkaz przedsięwzięcia z Francuzami, zasłaniającemi Lyon, jedynie przed ludności francuskiej z połu-dnia Francyi.

Z powodu blokowania Besançon, niedochodzą i tamtejsze od najbliższych nawet miejsc dziennik korespondencye. Prasy zatrzymały artylerye do Besancon i ostrzelić jej fort wydanych na cytadeli i na rzutę Chapelle de Buix panująca nad miastem. Pod Porrentray granica francuską w skutek strategicznych operacyj od 27 stycznia przez wojska niemieckie przedsięwziętych, prawie nie jest strzeżona przez wojska, w Dille stoi tylko szesciu ludzi dla strzeżenia miasta. Dla tego i wojska szwajcarskie opuścić je mogą, wieś Dille, a w Porrentruy nie ma ich teraz całkiem wojska.

Na miasto Montbelliard nałożyli Prusacy 2 miliony kontrybucyi, małe gminy muszą płacić po 35 do 40 tysięcy fr.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 lutego. Sąd karny tutejszy otrzymał wczoraj zawiadomienie o amnestyi na mocy której wszyscy skazani za zbrodnie obrazy majestatu, tudzież członków domu cesarskiego, uwolnieni zostali z rozkazu J. C. Mości, zwanie przez N. Pana. W skutku tego wypuszczono z tutejszego więzienia kilkoro ludzi skazanych z powodu obrazy majestatu, tudzież, że przyśli sąd z tego samego tytułu pod śledztwem. Oprócz również wymienione rozporządzenie, do ile było w tutejszym sądzie żadnych innych spraw politycznych karnych.

— Na wsparcie Polaków we Francyi nadesłali nam z Henclel z personami 6 zł. 66 c.; p. Karol Stobrecki 2 złr.

— Na rzecz jeńców francuskich w Poznaniu nadesłali: p. Apolonia Wilkoszewska 2 złr.; Marynia Pihauser 2 par skarpetek i 1 szalik włóczkowy; p. Henryka Hofman 1 szal wełniany.

— Dla Sybiraków nadesłał nam p. Karol Stobnicki major 5 złr.

— Wczoraj odbył się w sali hotelu Saskiego bal na korzyść straży ogniowej ochotniczej. Mniej liczny niż na Sybiraków, odznaczał się wszakże bardzo doborem tańczącej młodzieży i wykwintem toalet. Pierwszej tworzenie, świetnością toalet i tej zabawie, wszystko było przeznaczone dla tańcujących, ochoczą zabawą. Sądzimy, że po godniem zainteresowaniu się publiczności tym

balem, który miał przyjść w pomoc nader użytecznej i zasłużonej w mieście naszem instytucyi, przypuścić należy, że zapewne nie wszyscy byli obecni, którzy zakupili bilety. Inaczej, chociaż liczba uczestników była stosunkowo znaczną, wnosićby trzeba, że ogólny zapał wzięcia czynnego udziału w tej zabawie, ostygł w ostatniej chwili.

— Galicyjska kasa oszczędności przeznaczyła za zezwoleniem ministerstwa 1000 złr. na wsparcie Polaków we Francyi.

— *Kraj* zamieścił wczoraj na czele numeru swego zawiadomienie sądu karnego, iż konfiskata Nr. 25 tego dziennika z d. 31 stycznia, zarządzona przez prokuratoryę, zatwierdzoną została.

— Po śmierci X. Jędrzeja Buraczyńskiego, gr. kat. plebana w Krzyworowni w powiecie Kosowskim dyecezyi Lwowskiej dnia 7 stycznia, probostwo to nie jest obsadzone. Parafia ta, do której należy także wikaryat w Bystrcu, liczy 2,011 dusz, a czysty dochód przynosi tylko 28 złr., fundusz zaś religijny dopłaca 420 złr. dla uzupełnienia kongruy.

— *Gaz. Czerniowiecka* opowiada zamach zrobiony przez archimandrytę Klimentego na życie metropolity greckiego Bukowińskiego Kalinicha Mikleskę, który całe Czerniowce przeraził. Klimenti archimandryta w klasztorze miejscowym Goli, otrzymał od metropolity naganę na piśmie. D. 31 stycznia o 8 wieczorem archimandryta przybył do metropolity z wymówką za ostrą naganę. Rozmowa stawała się coraz żywszą, tak iż metropolita kazał się Klimentemu wynieść. Ten zawahał się, lecz wrócił odedrzwi i dobywszy z kieszeni rewolweru, dał czterykroć ognia do metropolity. Jedna kula ugodziła w brzuch, dwie w ramie a czwarta po nad głową utkwiła w ścianie. Sprawcę rozbrojono i oddano sądowi. Rany nie są niebezpieczne. Przybycie z rewolwerem nabitym dowodzi, że zamach był rozważony i przygotowany.

— Po nabyciu kolei odesko-wołoczyskiej przez Towarzystwo żeglugowo handlowe w Odessie, rząd rosyjski wysłać miał do Lwowa i Wiednia komisarza celem ułożenia się co do związków z koleją lwowsko tarnopolską, nalegając, jak się dowiaduje *Gaz. Narod.* o wykończenie i otwarcie kolei tarnopolskiej do Wołoczysk.

— D. 7 lutego umarła w Wiedniu księżna Leopoldina Braganza, żona księcia Augusta Sasko Koburskiego, młodsza córka Cesarza Piotra II Brazylijskiego, urodzona r. 1847, zaślubiona r. 1864 księciu Augustowi, synowi ks. Augusta i Klementyny Orleańskiej, admirałowi brazylijskiemu. Starsza siostra zmarłej księżnej, dziedziczka tronu brazylijskiego, jest za Ludwikiem hr. Eu synem księcia Nemours.

— D. 4 b. m. umarł w Branicach na Szląsku pruskim książę Pückler Muskau znany od lat kilkudziesięciu z dziwactw swoich. Jenerał pruski Pückler nabywszy posiadłość Moskwę na Szląsku, przezwaną Muskau, do której był przywiązany tytuł książęcy, jako do jednej z dawnych dzielnic piastowskich, uzyskał tytuł książęcy. Pückler pisywał poezye, podróże, powieści, które miały przed laty powodzenie, dopóki go Börne nie wysmagał i nie sprowadził płodów jego do właściwej miary. Żył on lat blisko 86.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych przy ulicy Brackiej pod L. 157, otwarta codziennie od godz. 11tej do 4tej.

— W piątek dnia 10 lutego, Śej Scholastyki panny męczenniczki.

Sprawy sądowe.

Kraków 7go lutego.

W procesie p. Ignacego Maciejowskiego o nieprawny pobyt w mieście naszem, sąd wyższy krakowski *zniósł* wyrok sądu delegowanego miejskiego, mocą którego obżałowany uznany został winnym przekroczenia z § 323 i skazanym na miesiąc więzienia, a zarazem orzekł, iż p. Ignacy Maciejowski *nie jest winnym* zarzuconego mu przekroczenia. Przeciw temu orzeczeniu sądu wyższego, prokuratorya wniosła rekurs; sprawę tę więc rozstrzygnie ostatecznie sąd najwyższy w Wiedniu.

Przyjechali do Krakowa od 8go do 9go lutego.

HOTEL POD RÓŻĄ: Konstanty Fichauser właśc. dóbr z Galicyi, A. Trzciński właściciel dóbr z Galicyi, A. Neimann z Pesztu, A. Chłapowski właściciel dóbr z Rząski, Feliks hr. Romer właś. dóbr z Galicyi.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów 6 lutego. Z tegorocznej zimy zadowoleni są gospodarze wiejscy, gdyż zasiewy pokryte grubą warstwą śniegu nie ucierpiały żadnej szkody. W ostatnich ośmiu dniach termometr wskazywał w wschodniej Galicyi 18° zimna a w zachodniej Galicyi 23° zimna. Stan dróg jest zadawalniający a ceny frachtu normalne.

W handlu towarowym zanotować musimy najpierw jedno nadzwyczajne zjawisko. Około 400 cetnarów spirytusu przywieziono w ostatnim tygodniu z Morawy do Galicyi. Fakt ten jednakże nie powinien trwożyć galicyjskich producentów, gdyż jest on tylko wynikiem chwilowej pomyślnej konjuktury. Morawskie fabryki nie mogły dłużej trzymać na składzie dawniejszych zapasów, więc ztąd wynikł tak znaczny transport spirutusu do Galicyi. Wywóz spirytusu do Włoch nie jest wielki, gdyż tam tożsamo znajdują jeszcze znaczne zapasy tego artykułu z lat dawniejszych, a nadto pruski spirytus robi tutejszym producentom bardzo trudną konkurencyą. Cena cukru w ostatnim tygodniu znacznie poszła w górę. Popyt na ten artykuł był wielki a mianowicie z Francyi, Holandyi, Turcyi, Wołoszczyzny i Niemiec. Jestto skutek znacznego upadku produkcyi cukru we Francyi w skutek dzisiejszej wojny. Za rafinowany cukier płacono 37 do 38 złr. od cetnara. Dla lwowskich komisyonaryuszy przywieziono w ostatnim tygodniu do Lwowa z fabryk morawskich i czeskich około 3000 cetnarów. Ruch w handlu naftą osłabł, gdyż popyt był mniejszy. Amerykańska nafta nadzwyczajnie się rozpowszechnia w całych Niemczech a mianowicie w Wiedniu. Pod wpływem tak silnej konkurencyi krajowa produkcya nafty nie może się rozwinąć należycie. Za naftę 42° do 45° płacono 14 do 15 złr. Fabryki czeskie i morawskie zakupiły w ostatnim tygodniu w Galicyi dość znaczne zapasy lnu i konopi. Przez Kraków przewieziono do Czech około 2000 cetnarów. Handel szmatami na papier nie był bardzo ożywiony. Kupcy mają nadzieję, że ceny po skończeniu wojny podniosą się, z tego powodu nie pozbywują się swoich zapasów. W Galicyi zakupiono w ostatnim tygodniu około 600 cetnarów. Za cetnar szmat lepszego gatunku płacono 8 do 9 złr. Znacznie powiększył się transport jaj do Prus. Ponieważ jaja podrożały, więc teraz już opłaca się kupcom wysyłanie tego artykułu jako przesyłkę pospieszną, za którą więcej się na kolei płaci. W handlu chmielem panowała w ostatnim tygodniu najzupełniejsza stagnacya.

Ruch w handlu zbożowym ożywił się w ostatnim tygodniu nadzwyczajnie, a ceny żyta i pszenicy poszły w górę o 50 do 60 centów. Ubolewać tylko należy, że transport spotyka się jeszcze ciągle z bardzo przykremi trudnościami komunikacyjnemi. Niemieckie koleje żelazne dotąd nie mogą jeszcze zapewnić przesyłkom z Austryi tranportu regularnego, co bardzo niepomyślnie wpływa na ruch handlowy. Kupcy zapewniają, że po zawarciu pokoju handel zbożem bardzo się ożywi. W Krakowie, Tarnowie, Lwowie, Brodach, Tarnopolu i Czerniowcach zakupiono wielkie zapasy żyta i pszenicy. Z prowincyj nadreńskich i Westfalii zamówiono znaczne zapasy mąki, ale Galicya nie może uczynić zadość tym zamówieniom.

Na targach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia pszenica 190 f. 10 złr., żyto 180 f. 6 złr. 50 c., jęczmień 155 f. 5 złr. 20 c., owies 110 f. 3 złr. 60 cent. Na żyto i pszenicę był wielki popyt. Jęczmień kupowano dla gorzelni krajowych. Tarnów: pszenica 190 f. 10 złr. 15 c., żyto 180 f. 6 złr. 20 c., jęczmień 156 funt. 6 złr. 30 cent., owies 110 f. 3 złr. 70 centów. Wielki był popyt na zboże mianowicie ze strony ajentów pruskich. Jarosław: pszenica 190 funt. 10 złr. 40 c., żyto 180 funt. 5 złr. 80 c., jęczmień 157 f. 4 złr. 30 cent. do 4 złr. 70 c., owies 110 f. 3 złr. do 3 złr. 60 cent. Ajenci pruscy kupowali znaczne zapasy zboża a mianowicie pszenicy i żyta. Ponieważ z Królestwa Polskiego przywieziono dużo zboża więc ceny nie bardzo poszły w górę. Brody: pszenica 190 f. 8 złr. do 8 złr. 70 cent., żyto 180 f. 4 złr. 30 cent. do 4 złr. 70 c., jęczmień 156 funt. 3 złr. 60 c. do 4 złr., owies 110 funt. 2 złr. 60 cent. do do 2 złr. 80 c., groch 200 f. 5 złr. 80 c. do 6 złr. 20 c., hreczka 165 f. 3 złr. 50 c. do 3 złr. 90 c., rzepak 168 f. 12 złr. 50 c. do 13 złr. Żyto i pszenicę kupowali ajenci z Niemiec. W ostatnich ośmiu wywiezionono z Brodów około 25,000 cetnarów żyta i pszenicy do Niemiec. Na jęczmień i owies popyt był słaby. Dla północno-niemieckich miast handlowych zakupiono w ostatnim tygodniu około 18,000 cetnarów pszenicy i żyta.

Bydła rzeźnego i opasowego dowieziono w ostatnich 14 dniach koleją lwowsko-czerniowiecką 220 sztuk i odwieziono je zaraz dalej do Oświęcimia. Z tutejszej targowicy odstawiono na kolej 120 wołów. (*G. Lw.*)

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 6 lutego (przez Bruksellę). Dom Rotschildów w Paryżu i Londynie przedłoży w przyszłym tygodniu do subskrypcyi pożyczkę na 200 milionów franków kontrybucyi miasta Paryża, która wypuszczoną będzie na 85 albo 86 za 100, i w pięciu latach w pełni imiennej spłaconą zostanie. Pomieniony dom bankierki spodziewa się, iż uzyska pozwolenie, że Niemcy będą mogli podpisywać się na tę pożyczkę.

Paryż 6 lutego. Rozporządzeniem rządu zwiniętą zostanie gwardya ruchoma, istniejąca pod nazwą „pułków paryskich.“

Bordeaux 6 lutego. *Siècle* wyraża przekonanie, iż twórcy wczorajszych manifestacyj zapłaceni byli przez reakcyę. Gambetta w liście do komitetu wyborczego pragnie, aby imie jego było wykreślone z listy wyborczej republikanckiej departamentu Gironde, lecz komitet wzbrania się tego uczynić. Według *Français*, w prowincyi Konstantynie obawiają się ruchów powstańczych. Statek pocztowy „Ville de Paris“ przybył z wielkim zapasem broni i amunicyi z Nowego Jorku. Słychać, że prefekt Girondy i dyrektor bezpieczeństwa publiczego podali się o dymisyę.

Bordeaux 6 lutego. Wczoraj wieczór zabroniono tu odbycia zgromadzenia ludu w teatrze, a prefekt kazał obsadzić wejścia do teatru gwardyą narodową.

Bordeaux 7 lutego. Potwierdza się wiadomość o podaniu się Gambetty do dymisyi, a to za namową Pelletana, Arago i reprezentantów państw neutralnych. Dekret wyborczy rządu paryskiego obwieszczony został po całej Francyi.

Dieppe 7 lutego. Sekwana jest wolną. W sobotę przybyło do Paryża 17 pociągów z żywnością.

Bern 8 lutego. Ogół wojska francuskiego, które przeszło do Szwajcaryi, przenosi 50,000. Bern ma postać obozu.

Bruksella 7 lutego. *Indép.* donosi z Lyonu z d. 4go b. m.: Korpus jenerała Cremera, który się cofnął na Gex, zmuszony był zagwoździć 40 dział, nie mogąc ich dla złych dróg uprowadzić. — Republikanie umiarkowani w Lyonie postawili na kandydatów między innymi Favre, Trochu i Hénon. Większość umiarkowana zamierza głosować na tę listę. Według *Echo du Nord*, wszystkie listy wyborcze w departamencie du Nord, są przychylne pokojowi.

Bruksella 7 lutego. *Etoile belge* donosi, że Dorian nowy minister francuski robót i handlu, wypowiedział tymczasowo traktat handlowy francusko-angielski pod zastrzeżeniem zatwierdzenia zgromadzenia narodowego.

Londyn 7 letego. *Times* mówi w artykule wstępnym: Tak jak powrót cesarstwa, również rzecz pospolita Gambettowska jest już we Francyi niemożebną. Najlepszem rozwiązaniem byłaby rzeczpospolita pod prezydencyą księcia Aumale, któryby musiałby się oczywiście zrzec wszelkich pretensyj do tronu.

Londyn 7 lutego. *Times* donosi w depeszy z Konstantynopola pod d. 6 bm.: Ze względu na obecny stan rzeczy w Rumunii, ustawiony będzie w Szumli korpus obserwacyjny.

Florencya 7 lutego. Wydział finansowy Izby deputowanych obradował nad umowami finansowemi z Austryą. Minister skarbu Sella wyłożył korzyści tych umów.— W Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych odpowiadał na interpelacyę Macchiego o zatargi z Tunisem, że rząd pochwala postępowanie konsula włoskiego i żądał od rządu tunetańskiego rękojmi na przyszłość. Układy jeszcze się toczą; rząd jednak obstawać będzie przy słusznych żądaniach swoich,

Serajewo 7 lutego. W wilajecie Bośniackim pozostają małe tylko załogi. Wszystkie wojsko, jakiem można rozporządzać, idzie do Bułgaryi i Konstantynopola. Nad Dunajem ma być zgromadzony znaczny korpus wojsk pod wodzą Fevczy paszy.

Wszystkie dzienniki centralistyczne wiedeńskie z wielką zaciekłością wyrażają się o nowym gabinecie wiedeńskim, a co do czeskich dzienników, te wstrzymują się od sądu, nie będąc pewne, jak daleko zajdzie nowy rząd z koncesyami dla Czech, te zaś koncesye są tylko dla Czechów miarą ocenienia gabinetu. Czechy były grobem wszystkich gabinetów poprzednich — mówi jeden z dzienników prażskich — fakta wykażą, czy i dzisiejszy gabinet rychło do wspólnego dostanie się dołu.

Tymczasem pierwszym czynem nowego gabinetu była amnestya, z której najwięcej Czesi korzystają, w Czechach bowiem było najwięcej ostatniemi czasy procesów politycznych.

Ponieważ tymczasowy budżet tylko po koniec lutego uchwalony, przeto Rada państwa musi być zwołaną jeszcze przed upływem tego miesiąca, choćby dla przedłużenia tymczasowych poborów podatków.

Większa część doniesień z Francyi mówi o przewadze stronnictwa pokoju. Zapewne też Gambetta dla tego złożył urząd i zaniechał zapowiadanej przez siebie secesyi od rządu paryskiego, iż przekonał się o bezsilności swojej i o słabej liczbie partyi ufającej w możność tryumfu.

D. 12 zbierze się w Bordeaux zgromadzenie narodowe. Wczoraj miały się odbyć wybory do niego w całej Francyi.

Konferencya miała odbyć d. 7 posiedzenie. Nigdy tak mało nie wiedziano o rezultatach obrad konferencyj i kongresów, jak obecnie. Ani jeden jeszcze szczegół o tych obradach nie doszedł do wiadomości publicznej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 9 lutego.(*pryw.*) Widoki pokojowe znacznie się wzmogły. Oczekują pod tym względem urzędowych oświadczeń. Żądania zaborcze Prus nieulegające już żadnej zmianie; są niezmierne i obejmują: całe dwa departamenta Dolnego i Górnego Renu, cały departament Mozeli, wraz z Nancy trzecią część departamentu Meurthe, tudzież część departamentów Doubs i Vosges; wliczone są w ten zabór twierdze Metz i Thionville. Według doniesień pruskich, żonaci żołnierze landwery mają być 21go lutego rozpuszczeni do domów. Gambetta odmówił przyjęcia kandydatury w departamencie Gironde. Usunięcie się Gambetty wzmacnia widoki zyskania w zgromadzeniu narodowem większości przychylnej pokojowi.

Peszt 8 lutego. *Pesther Lloyd* dowiaduje się z Bukarestu, że obawiają się tam, aby Rosya nie chciała odpowiedzieć na demonstracyę turecką demonstracyą militarną na granicy; podróżni bowiem opowiadają o wielkich ruchach nad Prutem.

Berlin 8 lutego. *Provinzial Correspondenz* w artykule z napisem „Pokój,“ dowodzi, że Niemcy nie mogą odstąpić od odzyskania Alzacyi i Lotaryngii niemieckiej, wraz z Strassburgiem i Metzem, jako rękojmi przeciw późniejszemu zagrożeniu Niemiec i przemocy Francyi. Niemcy zawierając pokój, nie zapomną także, że oba ludy sąsiednie winny swój honór i swoje dążenia opierać nie na ciągłem rozdwojeniu i walce, lecz na wyższem, szlachetniejszem współzawodnictwie w celach wspólnego popierania pomyślności i duchowego rozwoju ludów. Najwyższym celem, który pokój może nam nastręczyć, byłoby obok bezpośredniego zabezpieczenia Niemiec, obustronne silne utrwalenie tego głębokiego przeświadczenia u obu wielkich ludów, a tem samem ustalenie prawdziwego i trwałego pokoju.

Berlin 8 lutego. Na posiedzeniu sejmu minister skarbu wnosi projekt upoważniający go do udzielenia kanclerzowi Związku środków na opędzenie wydatków wojny w ilości 50 milionów tal. jako zaliczkę. Motywa wniosku rządowego mówią: Gdy państwo niemieckie nie posiada legalnéj reprezentacyi, którąby uchwalała jego budżet, przeto musi je zastąpić tymczasowo sejm pruski, aby użyczyć środków do prowadzenia wojny do ostatniego.— Sejm uznaje, iż deputowani szlezwiccy Krüger i Ahleman, którzy się wzbraniają złożyć przysięgi na konstytucyę, nie mogą zasiadać w Izbie. Obaj rzeczeni deputowani składają mandat (wypadek ten ciągle się powtarza, gdyż obaj zawsze ponownie bywają wybierani. *Red.*).

Berlin 9 lutego. Otrzymano tu urzędową wiadomość z Bourogne z dnia 8 bm., że warownie wysunięte Belfortu, w skale zbudowane Hautes-Berches i Basses Berches zdobyte zostały tegoż dnia. Musiano przykopy łamać w skale, a w obecnej porze odwilży roboty były prowadzone pod wodą.

Bordeaux 7 lutego wieczór. Okólnik Emanuela Arago do prefektów z dnia dzisiejszego mówi: Wiadomo Wam, że osoby należące do rodzin panujących dawniej we Francyi nie są wybieralne na mocy ustaw z d. 10go kwietnia 1832 i 9go czerwca 1848 r. Dekret z d. 7go lutego 1871 rozciąga te rozporządzenia także do rodziny Bonapartów. Czuwajcie ściśle nad wykonaniem tych ustaw i dekretów. Okólnik ten podpisany jest przez Arago i prefekta Girondy Bankhausena. Nota prefekta dodaje: Ze wszystkich przez dekret z d. 31go stycznia zaprowadzonych ograniczeń wyborczych, utrzymane są jedynie powyższe.

Londyn 8go lutego. Konferencya miała wczoraj dłuższe posiedzenie. Dzień przyszłego posiedzenia nie naznaczony. — *Morning Post* wątpi, aby przyszło do porozumienia się pokojowego. *Standard* spodziewa się, że konferencya zagodzi również trudności pod względem Rumunii. *Times* potwierdza, że wybory we Francyi zostały odroczone i przedłużony czas rozejmu, a doradza Prusom umiarkowanie, aby nie stawiały wygórowanych pretensyj do wypróżnionego skarbu francuskiego. Dzienniki poczytują usunięcie się Gambetty za pełen nadziei znak pokojowy.

Kursa. Wiedeń 9 lutego, godz. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58·90. — Zjedn. dług państwa w srebrze 67·90. — Losy z r. 1860 95·50. — Akcye banku 723·—. — Akcye kredytowe 252·80. — Londyn 124·20. — Srebro 121·50 — Dukat 5·85.— Lombardy 184·40. — Losy z roku 1864 123·50. — Akcye franco-austr. 102·25. — Napoleony 9·94. — Akc. kol. gal. Karola Ludwika 246.— — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 190 50. — Akc. kol. północ.-wsch. 156·— — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 104. — Akcye banku jenerąl. 89.—.— Renta w srebrze 67 90. — Oblig. indemniz. gal. 73·25. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 170·— — Akcye anglo.-banku 213·—. Akcye kol. rządow. 378·—. — Akcye kol. siedm. 167·50. — Akcye kol. Rudolfa 161·50.— Akc. kol. Pardubic. 174·—. — Akcye kol. północ. 210·50.— Tramway 185·70. — Akcye banku budowy 57·80.— Akcye kol. wschod. 81·75 — Akcye kolei Alföld. 169·75. — Akcye banku anglo-węgiersk. 80·—.— Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Obwieszczenie.

L. 73. (247-1-3)

Prezydyum c. k. Sądu krajowego w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, iż siły robocze więźniów tutejszego domu karnego jednemu lub także częściowo i kilkom przedsiębiorcom na rok 1871 wynajęte być mogą.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w tutejszo-sądowym Zarządzie więzień.

Kraków d. 31 Stycznia 1871 r.

Z niewiadomości zapewne wielu Członków Resursy mieszczańskiej poprzednio ogłoszone **walne zebranie** nie doszło do skutku.— Dlatego przypomina się powtórnie Szan. Członkom Resursy mieszcz., że walne zebranie odbędzie się w **Niedzielę d. 12go bm. o godz. 4ej po południu**, na które Wydział Resursy m. jak najliczniej zaprasza. (246)

Kraków d. 8 Lutego 1871 r.

Powszechnie ulubiony i według uznania lekarzy wypróbowany

Styryjski Sok ziołowy,

jest zawsze świeżo do nabycia **w Krakowie:** u pp. ***J. Jahna, W. Fenza*** i ***J. Trauczyńskiego.***

Jedna flaszka kosztuje 80 cent. (57-21-48)

Ostrzeżenie!

Dowiedziawszy się, że kursują weksle z mojemi podpisami, oświadczam, że takowych nie podpisywałam i za takowe płacić nie będę. (174-2-2)

Bochnia 6 Lutego 1871 r.

Julia z Jakubowskich Westwalewicz.

(37-25-)



Sikawki ogniowe, — Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla Straży ogniowej.

Założone 1823. Illustrow. Cenniki bezpłatnie, pocztą.

Wm. **Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Mierbachgasse 15, gegenüber d. Augarten.

Padaczka jest wyleczalną!

Wskazówka, aby **Padaczkę (Epilepsya, kurcze epileptyczne)** nie lekarskim ale **powszechnym środkiem** w krótkim czasie gruntownie wyleczyć. Wydanie **Franciszka Antoniego Quante właściciela fabryki, posiadającego wiele orderów i medalów zasługi** itd. w **Warendorf w Westfalii**, które zarazem **liczne**, częścią urzędowe sprawdzone i przysięgą potwierdzone świadectwa i pisma dziękczynne od szczęśliwie wyleczonych ze wszystkich pięciu części świata, na bezpośrednie żądanie do wydawcy, przesłaną będzie przez tegoż bezpłatnie i franco. (212-2-4)

Węgle kamienne grube ze Sierszy,

sprzedają się w Trzebini wagonami po obecnej cenie **36 c.** za centnar wiedeński.

Wiadomość u ***Dawida Glassa*** w **Trzebini.** (175-2-2)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16—19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontoary 28—30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k. m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45 70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem
co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22 „ (30-28-)
„ „ „ z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

LOSY NA RATY.

BANK GALICYJSKI dla Handlu i Przemysłu

sprzedaje za spłatą w **21** miesięcznych ratach, a mianowicie: pierwsza **6** złr. w. a. zaraz, druga **4** złr. **1go Marca** b. r. itd.

Losy pożyczki prem. węgierskiej,

na które złr. w. a. **250,000, 200,000, 150,000, 100,000** i t. d. wygrać można, a których najbliższe ciągnienie już w dniu **15 Lutego b. r.** nastąpi; i wydaje na nie odpowiednie kwity.

Kupujący składając pierwszą ratę w kwocie złr. 6, staje się właścicielem całkowitej wygranej, którąby przez cały ciąg spłat, obejmujący 7 ciągnień, na los mu odstąpiony przypadła. (78-5-5)

---

400 zł.

pewnego zysku poręcza się.

Faktem jest niezaprzeczonym, że **Rothschildowskie Losy z roku 1839**, których będzie **tylko jeszcze 6 ciągnień, mają największą szansę wygrania**, albowiem ta mała jeszcze istniejąca ilość Losów z r. 1839, musi być w tych sześciu ciągnieniach **wyciągniętą**.— **Obowięzujemy się zaś** za każdy u nas na raty nabyty cały Los z r. 1839, którego serya wyciągniętą będzie, w przeciągu miesiąca po ciągnieniu seryi, oprócz sumy u nas za Los zapłaconej, wypłacić jeszcze **400** złr. w. a. za piątą część Losu z roku 1839, prócz ceny kupna jeszcze **80** złr. w gotówce dodamy;

w ten sposób każdemu biorącemu udział, jest **zapewniony pewny zysk** w gotówce **400 złr.** za sztukę.

Sprzedajemy z pisemnem zaręczeniem

jeden cały Los z 1839 roku

w 30-miesięcznych ratach po **30** złr. i poręczonym zyskiem **400** złr.,—lub

jedną piątą Losu z 1839 r.

w 23-miesięcznych ratach po **8** złr. i poręczonym zyskiem **80** złr.

Każdy kupujący gra sam jeden na główną wygranę od **210.000** do **300.000** złr., a może oryginalny Los po złożeniu resztujących rat także wcześniej podnieść, przyczem kupujący otrzyma 6% za dawniejsze wpłaty.

Zawsze staramy się Szanownej Publiczności nietylko **coś nowego** ale i **pożytecznego** nastręczać; dla tego tem pewniejsi jesteśmy, że nas liczne polecenia nie ominą, tem bardziej, że spodziewać się można potrójnego podwyższenia się kursów. (177-2-10)

Te ulubione gatunki losów sprzedajemy także w grze towarzyskiej na 20 sztuk ⅕ losów z 1839 r. z rozmaitemi seryami w 23 ratach po złr. 8 i odkupujemy te losy po rozwiązaniu się towarzystwa, dając 80 złr. zysku, jeżeli tylko ich serya wyciągniętą zostanie. Biorący udział, którzy pierwsze 3 raty na raz zapłacą, otrzymają promesę jako premię.

Polecenia wypełniają się także za pobraniem należytości. Wykazy wygran i Kalendarz na 1871 r. przesyłamy bezpłatnie i franco. Szczegółowe programy wydają się w Kantorze wymiany, verlängerte Kärntnerstrasse Nr. 57, także i niekupującej Publiczności udziela się tamże jak najpunktualniej wszelkich wyjaśnień.

Dom Bankierski NYITRAI & C.

Wien, verlängerte Kärntnerstrasse 57. **Pest**, Josephsplatz Nr. 5.

Essencya nerwowa Dra Moreil,

Lekarza przybocznego Cesarza Napoleona III.

Tysiąckrotnie doświadczona przeciw migrenie, kurczowi w głowie, padaczce, kurczowi żołądka, osłabieniu, reumatyzmowi i t. p. flaszka po 80 cent. i 2 złr.

Dra Moreil Maść do wcierania,

jedyny i najlepszy środek przeciw dnawości i gośćcowi, po 1 złr. 50 c.

Do nabycia w Wrocławiu u aptekarzy pp. *Olschowsky et Wachsmann*; w Krakowie w aptece p. *Józefa Trauczyńskiego.* (29-24-26)

LISTY ZASTAWNE galicyjskiego

Zakładu kredytowego włościańskiego,

które przy obecnym kursie uwzględniając

6-procentowe odsetki, dywidendę i 15-letni termin

losowania, przynoszą wyżej **9%** dochodu nabyć można w Kantorze

Blau et Epstein

w Krakowie, Rynek Główny Nr. 51.

Również ten Kantor poleca się Szanownej Publiczności do kupna i sprzedaży **rozmaitych papierów** pod najprzystępniejszemi warunkami, jako też daje pożyczki na złożone w zastaw papiery. (68.6-12)

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie' Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (14-156.208)

KELLER i ALT w Wiedniu.

Wytworne **Futro miastowe 45 złr.**	Doskonałe **Ubiory męzkie,** zadziwiająco tanio u **Kellera i Alta,** Wiener Hauptstrasse N. 11, gegenüber dem Freihause, Ecke der Paniglgasse. **Cenniki franco.**	Drbrze watowane **Palto zimowe, 18 złr.**
Prawdziwe siedmiogrodzkie **Futro podróżne** z wykładami szopowemi **40 złr.**	Ubiory nieodpowiednie przyjmują się bez trudności napowrót.	Wyborowe **Palto zimowe,** najmodniejszego kroju **30 złr.**

Przyjmując napowrót bez trudności każde nieodpowiednie ubranie, zapewniamy najrzetelniejszą i najsumienniejszą obsługę. (27-53-)

Keller i Alt,

majster krawiecki i posiadacz nagrody rządowej.

KELLER i ALT w Wiedniu. KELLER i ALT w Wiedniu. Wiedener Hauptstrasse N. 11.

Ces. król. wyłącznie uprzyw



prawdziwy oczyszczony

Olej tranowy z wątroby miętusowej

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Najczyściejszy, najlepszy, najnaturalniejszy i znany jako najskuteczniejszy środek na **cierpienia piersi i płuc**, na **skrofuły, wyrzuty skórne, choroby gruczołów, osłabienie i t. p.** flaszka po **1** złr., albo w moim składzie fabrycznym w Wiedniu, Bäckerstrasse N. 12 (*) albo też w znaczniejszych Aptekach i Handlach korzennych monarchii prawdziwy do nabycia, pomiędzy innemi u następujących firm:

w Krakowie: *F. Gralewski, J. Trauczyński, Dr Sawiczewski*, aptekarze, *J. N. Walter*, kupiec. — we Lwowie: *A. Berliner, Rucker*, aptekarze *Markiewicz i Wojczyński, A. Horn*, kupcy i *J. F. Kleina wdowa i Rissler*, — w Brodach: *M. S. Franzos*, kupiec, — w Buczaczu: *F. Popowicz* i *A. Kercel*, kup.— w Czerniowcach: *C. v. Alth, F. Krzyżanowski*, aptekarze; *Szymon Merdinger, Ignacy Schnirch, N. Agopscowicz, Stefanowicz et Assakiewicz, Bracia Tabakar*, kupcy — w Czortkowie: *L. Noss* i *Markus Brennholz*, kupcy — w Horodence: *J. Neuburg*, kupiec — w Kossowie: *M. Camil*, kupiec. — w Kołomyi: *M. Bolchower, D. Kramer, J. S. Friedmann*, kupcy, *M. Nowicki*, aptekarz — w Monasterzyskach: *J. Lipschütz*, kup. — w Mościskach: *G. Schalboth*, aptekarz — w N. Sączu: *S. Lichtmann*, kupiec — w Nadwornej: *Taube Griffel* kupiec— w Oświęcimie: *J. Grzesicki*, aptekarz. — w Przemyślu: *F. Nahlik*, aptekarz — w Rzeszowie: *J. Schaitter i Spółka*, kup. — w Suczawie: *Bracia Josefowits*, kupcy — w Stanisławowie: *J. Kalmann*, kup., *Ferd Stecher* aptek., *Chaim Halpern*, kupiec— w Stryju: *Emerich Boberski*, kupiec— w Tarnowie: *J. Czemeryński*, aptekarz, *J. Wolfa Synowie*, kupcy — w Zaleszczykach: *J. Kodrębski*, kupiec — w Złoczowie: *Leon Ney*, kupiec.

(*) Tamże jest także jeneralny Skład dla austryacko-węgierskiej monarchii fabryka **Ekstraktu słodowego Dra Lincka** spadkobierców w Sztutgardzie i Olschowsky et Wachsmann w Wrocławiu. (20-18-)

EMIGRANT,

z 1863 r., ukończył studya Medyczne na Fakultecie paryzkim, i otrzymał stopień Doktora. Był przez lat trzy externem szpitali paryzkich następnie internem przy szpitalu głównym w Orleanie.

Na początku roku zeszłego osiedlił się w departamencie Eure et Loir w Orgéres. Będąc w ambulansach przy wzięciu Chateaudun, został wzięty do niewoli pruskiej; zagrożony rozstrzelaniem zaledwie po paru dniach otrzymał wolny powrót do ambulansów.

Mając wszystko zniszczone, co tam posiadał, przybył wraz z żoną na ziemię ojczystą, gdzie chciałby zająć miejsce stosowne do jego uzdolnienia jako lekarz.

Bliższą wiadomość powziąść można przy ulicy Brackiej, w domu Larisza Nr. 157 na dole. (243-3-3)

Poszukuje się w Galicyi zachodniej **majątku** do nabycia, rozległości mniej więcej około 300 morgów, dobrej pszennej gleby. Zgłoszenia pod adresem *E. Wasilkowski* w Woli Rafałowskiej, poczta Rzeszów. (177-2-3)

SKÓRY

dla handlujących skórami, szewców, rymarzy, siodlarzy, introligatorów itd. (166-5-5)

Stębnowane kapy do lakierowanych kamaszków, najpiękniejszy i najlepszy wyrób.

Polecenia załatwiają się szybko w każdej ilości, — drobne zamówienia za pobraniem należytości,—przy zamówieniach na kolorowe skóry uprasza się dołączyć próbki.

Skład hurtowny w Wiedniu u

Antoniego Reumayera,

Neubau, Zollergasse N. 21.

Podać rękę szczęściu!

100,000 tal.

w pomyślnym wypadku jako najwyższą wygranę nastręcza **najnowsze wielkie losowanie pieniężne**, potwierdzone i poręczone przez wysoki rząd.

To korzystne urządzenie nowego planu jest tego rodzaju, że w następujących 5 losowaniach w przeciągu kilku miesięcy **21000 wygran** do pewnego roztrzygnienia przyjdzie, a pomiędzy temi znajdują się główne wygrane talarów **100,000, 60,000, 40,000, 20,000, 15.000, 12,000, 10,000, 8,000, 6,000, 5,000, 4,000, 2,000,** 104 po **1,000,** 159 po **400,** 278 po **200,** 31,850 po **47** itd.

Najbliższe drugie ciągnienie wygran tego wielkiego, przez rząd poręczonego losowania pieniężnego, jest urzędowo postanowione i odbędzie się

już 20 i 21 Lutego 1871 roku.

1 ćwiartka oryg. losu koszt. tylko 3 zł.
1 połowka „ „ „ „ 6 „
1 cały „ „ „ „ 12 „

za nadesłaniem kwoty w austryackich banknotach.

Wszelkie polecenia będą natychmiast z największą starannością wypełniane i każdy otrzymuje los opatrzony pieczęcią rządową.

Do zamówień dodane będą bezpłatne odpowiednie urzędowe plany, a po każdem ciągnieniu odsyłamy naszym odbiorcom urzędowe wykazy wygran.

Wypłata wygran następuje natychmiast pod rządowem zaręczeniem i może być uskutecznioną przez przesyłkę bezpośrednią, lub też za pośrednictwem naszych stosunków na wszystkich większych targach w Austryi.

Nasz debit jest zawsze szczęściem obdarzony, a niedawno temu osiągnięto u nas pomiędzy wieloma innemi znaczniejszemi trafnemi, 3 razy pierwsze główne wygrane w 3ch ciągnieniach wedle urzędowych dowodów, które naszym interesantom wypłaciliśmy.

Jest do przewidzenia, że przy takim **na najrzetelniejszej podstawie** założonem przedsiębiorstwie, wszędzie na bardzo żywy udział z pewnością liczyć można; uprasza się więc ze względu na bliski termin ciągnienia, wszelkie polecenia nadsełać **bezzwłocznie i bezpośrednio** pod adresem:

S. Steindecker & Comp.,

Bank- u. Wechsel-Geschäft in Hamburg.

Tamże odbywa się zakupno i sprzedarz wszelkiego rodzaju obligacyj państwowych, akcyj kolejowych i losów pożyczkowych.

P. S. Dziękujemy niniejszem za zaufanie, którem nas dotychczas zaszczycano, a zapraszając do wzięcia udziału w nowo rozpoczynającem się losowaniu, starać się będziemy, rzetelną i szybką obsługą zaskarbić sobie pełne zadowolnienie Szanownej Publiczności. (169-4-6)

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 9 lutego.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	93 —	91 —
Bankn. pol. 100 złr.	416	412
Ruble ros. za 100 rsr.	161	160
Talary pr. za 100 tal.	183½	182½
Bankn. pr. za 100 złr.	82	81¼
Srebro nowe austr.	122	121
Dukat ważny	5 88	5 78
Napoleon d'or	10 —	9 91
Półimperyały rosyj.	— —	— —
4% gal. listy zas. bez k.	74	73
5% „ „ „ „	81	80
Obl. indemniz. z kup.	75	74
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	247	243
„ L. Cz. z całą wpł.	195	192½
Losy prem. węgiers.	95 50	92 75
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 8 lutego.		
5% zjed. dług pań. ban.	59 —	58 90
5% „ „ „ sreb.	67 95	67 85
„ Obl. ind. niż. Aus.	96 75	95 25
„ „ czeskie	95 —	94 —
„ „ węgiers.	80 —	79 30
„ „ galicyj.	73 75	73 25
„ „ bukow.	72 25	71 75
„ „ siedmg.	75 50	75 —
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. [illegible] 120 złr.	106 —	105 50

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	98 —	97 75
4% galicyjskie	72 50	71 75
5% „	— —	80 —
6% gal. zakł. kr. włoś.	87 —	86 50
5% węgierskie. los.	89 20	88 90
5% zakł. kred. austr.	107 —	106 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	88 —	87 75
5% Domin. pań. 120 fl.	121 —	120 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	278 —	276 50
„ „ „ 1854	89 50	88 75
„ „ „ 1860	95 50	95 30
„ „ „ 1864	123 75	123 50
„ Comorente	25 —	23 —
„ Kredytowe	165 50	163 —
„ żegl. par. na D	98 —	96 —
„ Księcia Salm	40 —	39 —
„ „ Palfy	30 —	29 —
„ ks. Klary	34 —	32 —
„ hr. St. Genois	28 —	26 —
„ miasta Budy	34 —	33 —
„ ks. Windischg.	22 —	20 50
„ hr. Waldstein	23 50	22 50
„ hr. Keglevich	17 —	16 —
„ Rudolfa	16 50	15 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	724 —	723 —
Zakładu kredytow.	253 25	253 —
Żeglugi par. na Dun.	572 —	571 —
Kolei półn. Ferdynan.	2110	2105
„ rządowej fr.-a.	379 —	378 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	224 —	223 50
„ Pardubickiej	174 50	174 —
„ południowej	185 60	186 30
„ Galicyjskiej	246 50	246 20
„ Czerniowieckiej	190 50	190 —
Kol. węg. półn. wsch.	156 50	156 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. s.	161 75	161 25
Akc. kol. Alf. finmań.	170 25	169 75
„ „ Kosz.-Bogum.	93 —	92 50
„ „ Siedmiogrodz.	167 50	167 —
„ „ Cisańskiej.	230 —	229 50
„ „ Wschod. węg.	82 —	81 50
Akcye Bank. ang. au.	212 50	212 —
„ „ angl. węg.	81 —	80 —
„ Zakł. kred. węg.	84 50	84 —
„ banku frank. austr	102 50	102 25
„ „ węgierskiego	64 —	63 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	96 —	95 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	99 50	98 75
„ dla obrot. ogól.	170 25	169 75
„ Tow. kan. pł. leś.	34 25	33 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	94 50
„ (Emis. 1862) „ „	93 —	92 50
Kolei rząd. St. 500 fr.	136 —	135 —
„ Emis. 1867 „	133 —	132 50
Kol. połud. St. 500 fr.	114 25	114 —
„ Bony 1870-1874 6%	240 —	238 —

	żądają	płacą
Kol. półn. C.F. 100 fl. k. m.	91 25	90 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 50	87 50
„ w sreb. 5% „ „ „	104 —	103 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	92 75
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	103 50	103 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	99 —	98 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 25	90 75
Kol. I Sied. fl. 200 a. w.	91 —	90 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	90 10	89 90
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	93 25	93 —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	101 25	100 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 85	5 84
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 95	9 94
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 55	12 45

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	121 75	121 50
Srebro, kupony	121 75	121 25
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	$1\ 83^{75}$	$1\ 83^{25}$
Lwów 7 lutego.		
Dukat holenderski	5 82	5 74
„ cesarski	5 84	5 78
Półimperyał rosyjski	10 10	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 61	1 60
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	81 —	80 25
„ „ „ 4%	73 —	72 25
Listy zast. banku hip.	88 —	87 50
Obligi indem. b. kup.	— —	— —
Akcye kol. gal. b. kup.	246 —	245 —
„ „ lwow.-czer.	191 50	190 50
Akcye Banku hip. gal.	114 —	112 —
Warsz. 7 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	91 68	91 35
„ „ 2 ser. „	89 51	89 1
kupon „	— —	— 48½
Listy zastawne nowe	87 75	87 40
kupony	— —	60½
Listy likwidac. „	73 94	73 61
kupon „	— —	— 73½
Kolej warsz. wied „	70 50	70 —
„ warsz. byd. „	69 —	— —
„ warsz. teresp.	— —	111 —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie: lwowski	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesza.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki	9.—	—	—	5.36
„ wiedeński	6. 3 / 10.10	3,33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświęc. wrocławski	6. 3	[illegible]	9.52	3.21
„ do Wrocław, mysłowic.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ warszawski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Wieliczce: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Tarnowie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Rzeszowie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Przemyślu: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
we Lwowie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Brodach: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Czerniowcach: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Mysłowicach: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Warszawie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Wiedniu: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*